

Piotr Pasiewicz – urodzony w 1979 roku w Łodzi. Absolwent Wydziału Grafiki i Malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Dyplom z wyróżnieniem (2013) w Pracowni Malarstwa I (Otwarta Księga) u prof. Andrzeja M. Bartczaka. W jego portfolio można znaleźć twórczość z zakresu grafiki warsztatowej, malarstwa, rysunku, performance czy krótkich form wideo. W 2011 roku otrzymał stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Piotr Pasiewicz – born in 1979 in Łódź. He graduated from the Faculty of Graphics and Painting with honors at the Wł. Strzemiński Academy of Fine Arts in Łódź, in the Studio of Painting I (Open Book) under guidance of prof. Andrzej M. Bartczak. His work is in the field of printmaking, drawing, performance, video art and short films. In 2011, he received a scholarship from the Ministry of Culture and National Heritage.

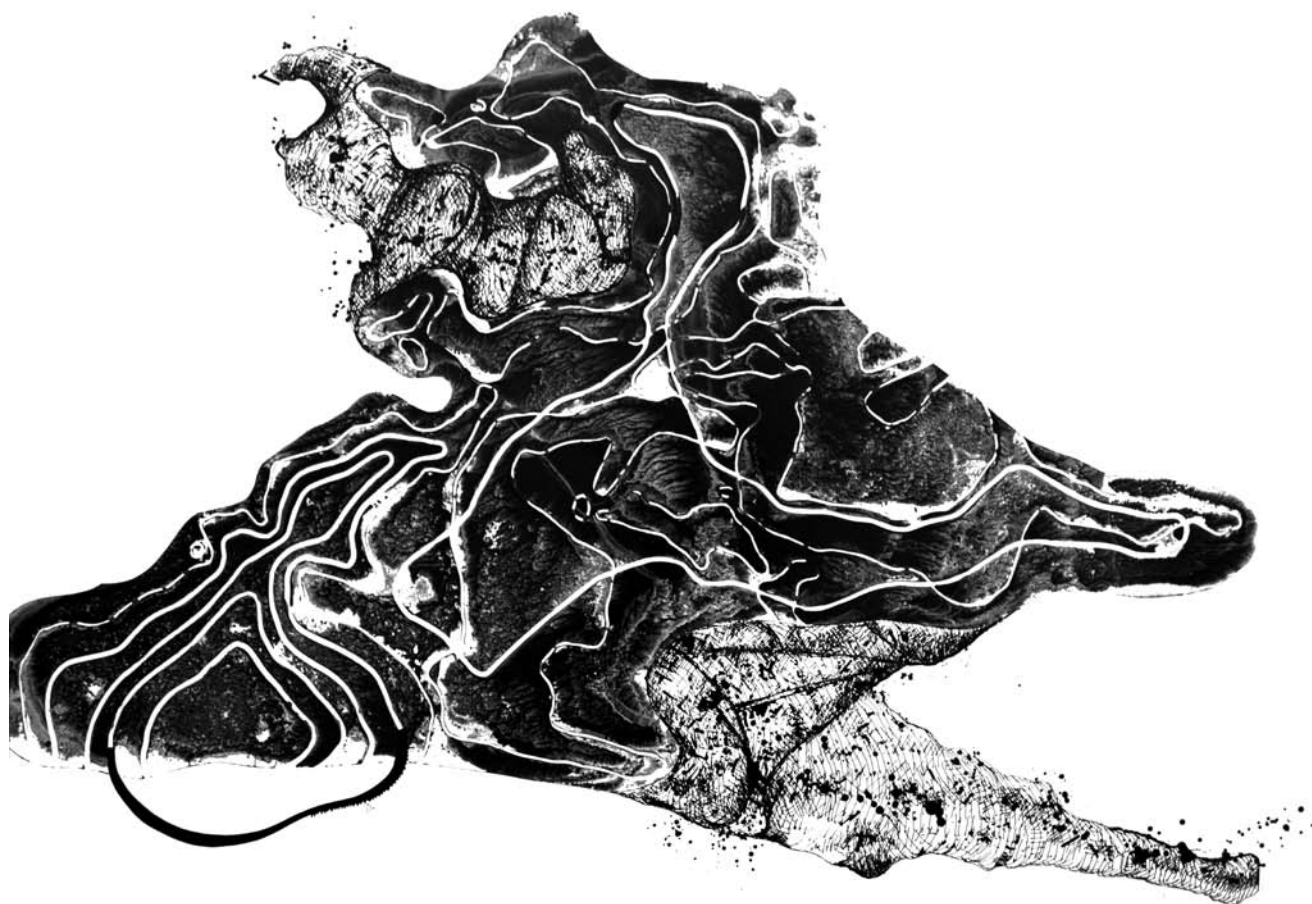






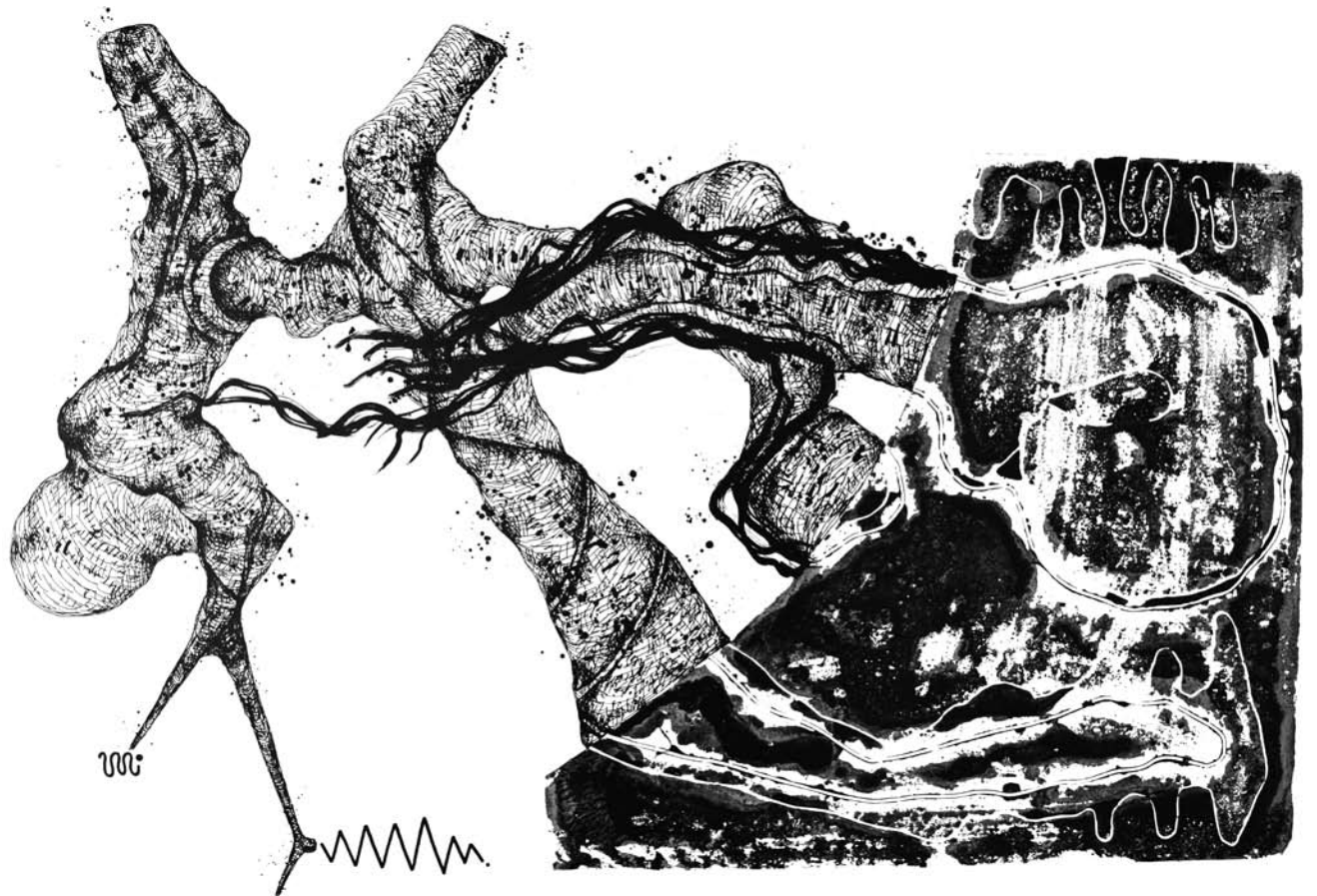












Jego obrazy graficzno-rysunkowe są psychologiczną eksploracją, ukazującą ludzkie wnętrza bez cenzury. Walkę, mocowanie jasnej i ciemnej strony, zniewolenie. Jednostki? Zbiorowości człowieczej? Wszak Pasiewicz poprzez własnego Ducha łączy się z Nieświadomością zbiorową. A więc to co wytworzy, wytnie, narysuje, jest obrazem każdego z nas.

Ciężkie, czarne kształty są ciemnym aspektem osobowości, odrzuconej części naszego „ja”. Pasiewicz wchodzi w te cienie z wielką odwagą, bo przecież wiele osób na tym etapie poległo, stchórzyło. A on wsłuchuje się, pozwala sobie prowadzić wewnętrzny dialog. Według teorii Kartezjusza, umysł i ciało stanowią dwa całkowicie różne istnienia, odmienne substancje. Piotrowi udaje się je doskonale połączyć, dzięki czemu chwyta mentalnie zwyczajowo nieuchwytną energię, uwalnia ją, daje jej płynąć, przelewać się i naturalnie materializować na dużym arkuszu papieru.

Ta energia jest dwuskładnikowa, każda z jej części jest przeciwieństwem dla drugiej. I taka jest przedstawiana rzeczywistość, którą artysta mocno kontrastuje. Zastosowaną techniką, bo rysunek naniesiony tuszem jest szary a grafika linorytnicza czarna. Formą, odcisniętą płaszczyzną matrycy graficznej nie jest tak subtelna, jak delikatne kreseczki z tuszu. Użytym kolorem, kładąc obok, albo w miejscu czerni graficzno-rysunkowej, intensywną czerwień czy jasny błękit.

Ten grafik i rysownik zarazem, zdeformowanymi ciałami ukazuje pokaleczenie ludzkiej istoty, jej życiowe rany, które utrudniają pełne przejawianie się na fizycznym gruncie. Pasiewicz wyjaśnia, że to „praforma zmierzająca ewolucję, przypominająca o charakterze człowieczeństwa”. Czarne elementy jego przedstawień ujawniają cielesne tamy, a więc blokady, które negatywnie wpływają na ludzką egzystencję. Stąd częste linorytnicze „kratki” oddające ból, niezadowolenie czy zamknięcie w przyjętych ramach swojej egzystencji. Czarna plama kojarzy mi się też z ciałem ogólnie, symbolizującym Materię, w której najczęściej uwięziona jest człowiecza świadomość. Czyż nie analogicznie do aktualnego świata, stawiającego majątność na pierwszym miejscu, a piętnującego istnienie duchowego życia? W żadnym razie nie chodzi o to, aby rezygnować z dóbr materialnych. Walczyć o nie powinni szczególnie mężczyźni, archetypowo pozostający wojownikami, i przejawiać się w Boskiej Materii. Lecz finansowe dążenia, nie mogą przysłonić Nas, naszego jestestwa, całego bogactwa, jakim Bóg czy Natura ofiarowuje bezinteresownie każdego człowieka.

Sebastian Skowroński

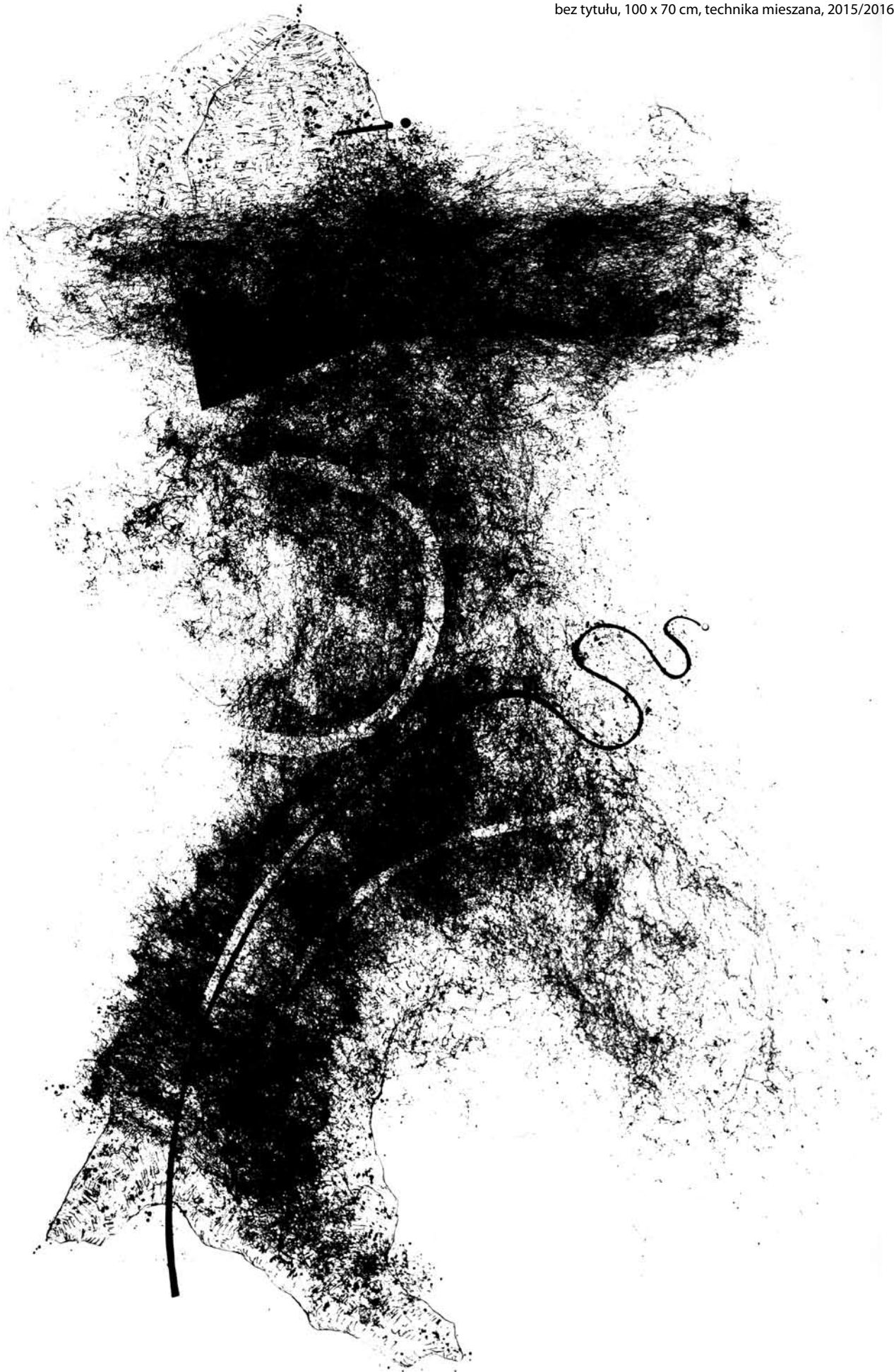
Pasiewicz's pictures and graphic drawings constitute psychological explorations, showing the inner life of human beings without censorship. They are battlegrounds of light vs. darkness; fighting slavery. Are they individuals, or a representation of the human collective? Pasiewicz uses his own Spirit to unite us with the human unconsciousness. So what he creates, cuts, and draws is the image of all of us.

His heavy, black shapes are the dark aspect of our personality, rejected parts of our „I”. Pasiewicz enters into these shadows with great courage, for many persons would at this stage give up, resign in cowardice. But he listens and follows his internal dialogue. According to Descartes, the mind and body are two completely separate forms of existence, composed of different substances. Piotr seems to perfectly combine them, thanks to which he mentally captures the usually-elusive energy, allows it to swim, flow and overflow, and materialize naturally on a large sheet of paper.

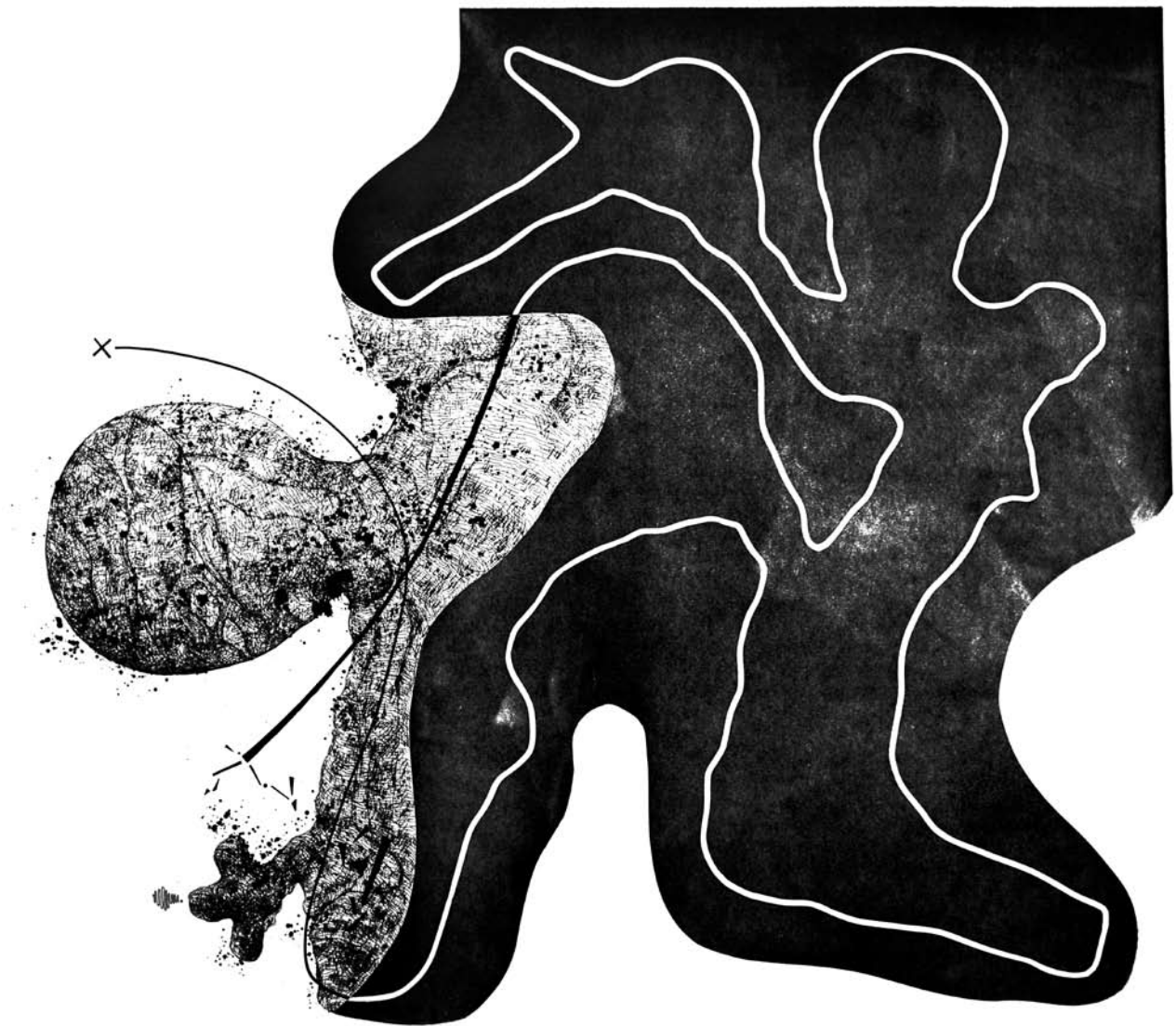
This energy is a dual composition, with each of its parts being the opposite of the other. And this is how reality is presented, with the artist creating strong contrasts, using the technique of an ink-drawing in grey with linocut graphics in black. The form, with its plane of an impressed graphic matrix is not so subtle as the delicate lines of ink. The colors used, laying alongside or in place of the black graphic-drawing are intense red or light blue.

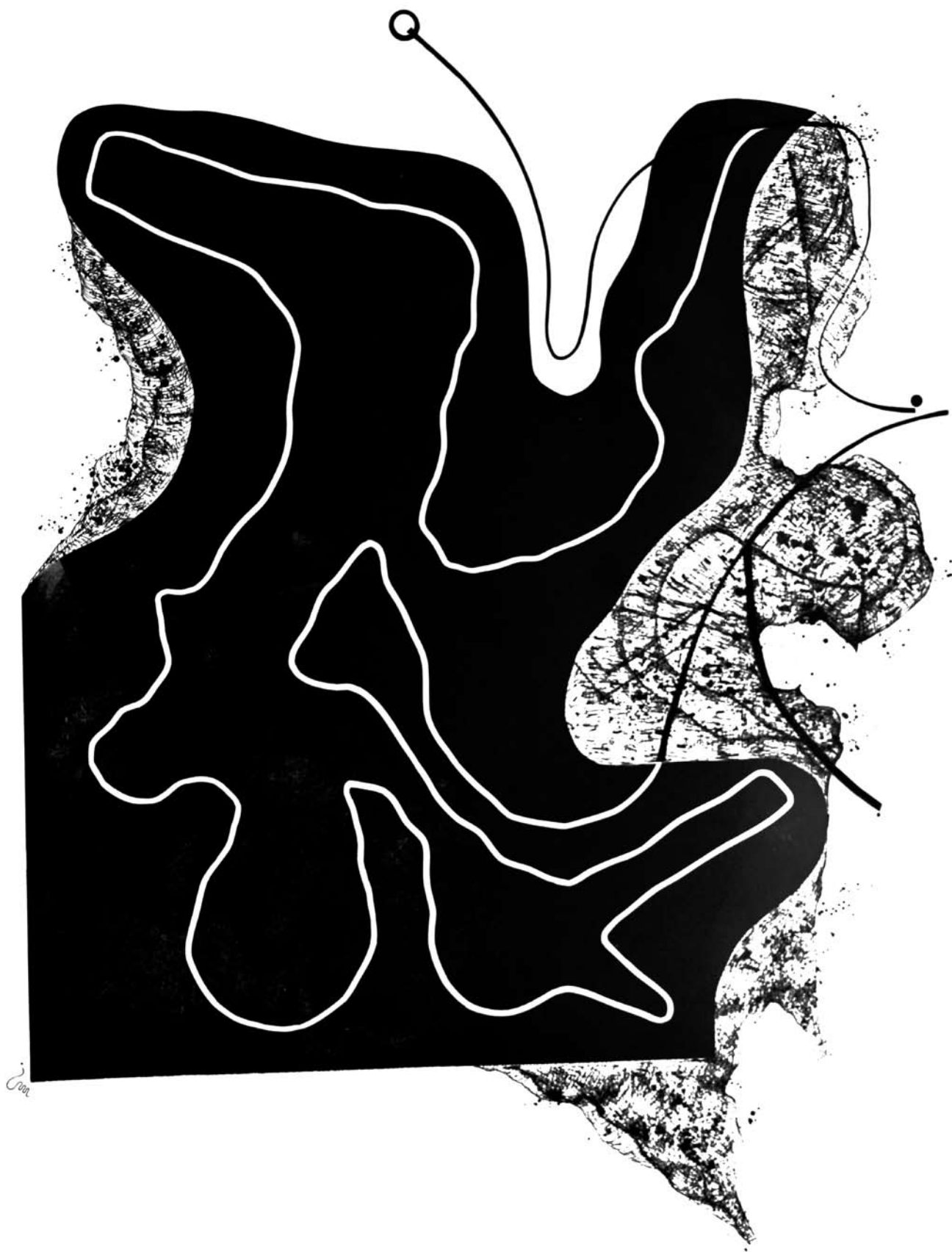
Piotr, a graphic artist and drawer at one and the same time, uses deformed bodies to show the grotesqueness of human existence, with its life wounds which hinder the perfect manifestation of the physical human form. Pasiewicz explains it as 'the prototype trying to evolve into the nature of a human being'. The black elements of his exhibition reveal the bodily dam, i.e. the blockades which negatively influence human existence. Hence his frequent linocut crosses (created from cross shapes and lino matrix) reflect the pain, dissatisfaction, and/or represent withdrawal into a shell as a way of dealing with human existence. The black stain also reminds me of physical existence in a body, symbolizing Matter, which is most often trapped inside human consciousness. Is this not analogical to the actual world, where material accumulations are a top priority, and the existence of a spiritual life is castigated or ignored? I'm not in any way suggesting that one should resign from material goods. In particular men, the archetypal warriors, must fight for them, to make them appear as divine matter. But financial aspirations cannot overshadow Us – our being, and obscure the wealth that God or Nature offers selflessly to every human being.

Sebastian Skowroński

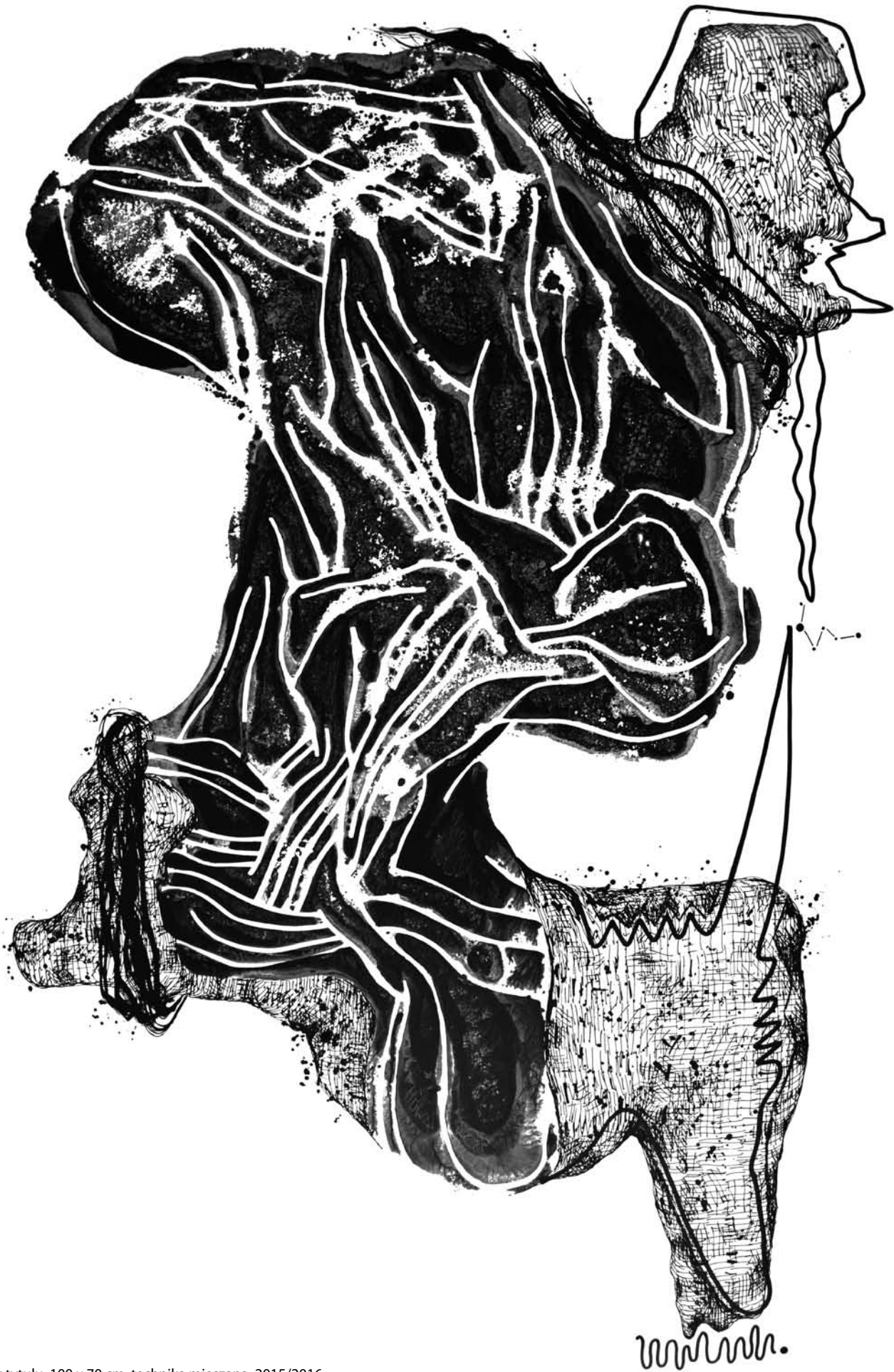




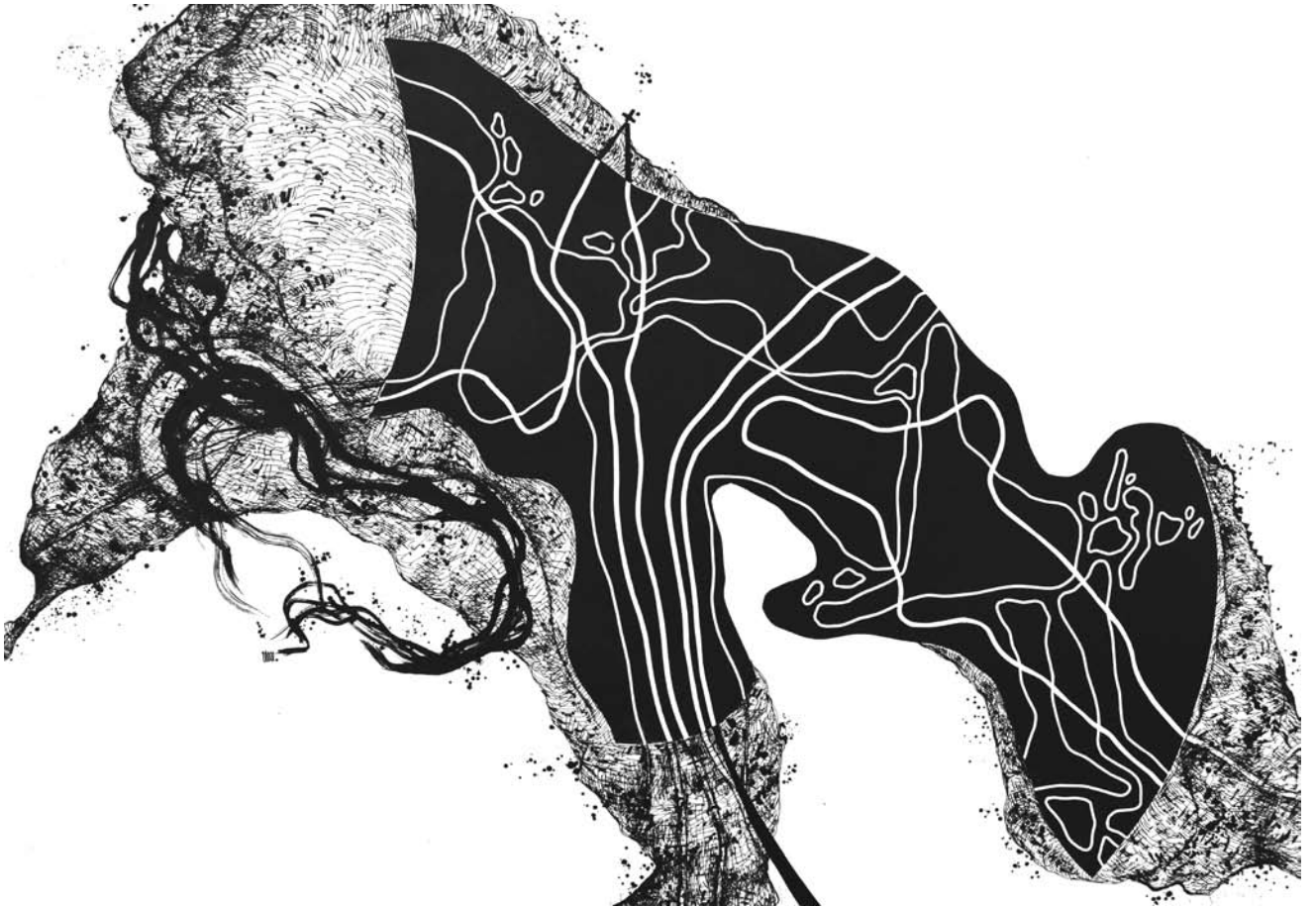








bez tytułu, 100 x 70 cm, technika mieszana, 2015/2016







Zuzanna Faliszewska: Dlaczego robisz sztukę?

Piotr Pasiewicz: Myślę, że jakiś czas temu nastąpiło we mnie przebudzenie. Przebudzenie mojej kreatywności. Odczułem wówczas potrzebę tworzenia.

ZF: Kiedy to nastąpiło? Czy to był konkretny moment, może jakieś wydarzenie, czy raczej proces?

PP: Przebudzenie następowało stopniowo. Zaczęło się od warsztatów i spotkań w Muzeum Sztuki w Łodzi, gdzie poznawałem ludzi z pasją. Potem pojawiła się możliwość wejścia do pracowni artystów, gdzie zacząłem naprawdę obcować z tą materią. Obrazy i dźwięki, których wówczas doświadczyłem, otworzyły moje pokłady kreatywności.

ZF: Czyli zaczęło się od obserwacji? Najpierw występowałeś z pozycji uważnego widza, potem dopiero przekuleś to w twórczość?

PP: Tak, zaczęło się od impulsu. Najpierw szukałem intuicyjnie, szukałem wytrwale, aż odnalazłem w sztuce możliwość komunikowania się z otoczeniem. Kiedy przedstawiam stworzony przeze mnie obraz widzowi, następuje wymiana energii, emocji i myśli. Sztuka jest niewidzialnym, ale istotnym spoiwem pomiędzy mną, a rzeczywistością. Buduje relacje. Poza tym stanowi zapis stanu ducha danej rzeczywistości.

ZF: A ty czujesz się rzeczywistością samą w sobie, czy stoisz obok?

PP: Rzeczywistość jest przede mną. Ja czuję się jak puste naczynie, które wchłania ją i pozwala wylać się z powrotem na kartkę papieru lub płótno. Jestem pewnego rodzaju medium.

ZF: Jaki wpływ na twoją twórczość mają ludzie? W końcu wiele twoich przedstawień zawiera formy antropomorficzne.

PP: Tkanka, którą operuję, jest żywa i impulsywna, cały czas się zmienia. Ja sam jestem człowiekiem bardzo emocjonalnym, staram się więc prowadzić dialog z teraźniejszością, a trzeba przyznać, że łódzka rzeczywistość niesie ze sobą duży ładunek uczuć. Ludzie tutaj trwają w uśpieniu, potykają się o ziemię wyjąłowioną, nie chcąc obrodzić. Wierzę, że moja twórczość daje możliwość ich ożywienia.

ZF: Jesteś twórcą łódzkim. Nie wyrzekasz się tego, wprost przeciwnie – jesteś z tego dumny. Jednak nawet kolory, którymi się posługujesz, stoją w opozycji do barw spotykanych w tym mieście. Czy to krzyk, manifest?

PP: To chęć zmanifestowania życia. Naradzamy się z ciemności i szukamy światła. Za pomocą barw i kształtów możemy stworzyć płaszczyzny energetyczne, które nas stymulują. Staram się podświadomie wpływać na odbiorców, poszerzać ich percepcję. Wierzę też, że mogą oni w moich obrazach odnaleźć siebie, swoje emocje. Cały budulec mojej twórczości znajduje się dookoła mnie, czasami nawet pod podszewkami. Znajduję kształty, które dodają do konkretnej kompozycji – kształty, które przecież są wspólne.

ZF: Trudno postrzegać twoje kompozycje jako pojedyncze obrazy, są one raczej ewoluującym ciągiem. Czym jest więc dla ciebie sam proces twórczy?

PP: Proces wyzwala mnie z emocji i obrazów, które

noszę w sobie. Jest to forma oczyszczenia. Wszystko, co postrzegam, cały czas przepływa przeze mnie i zostawia ślad na płótnie. Tworzę w ciszy i skupieniu. To rozgrywa się poza mną – moje ciało jest jedynie narzędziem, ślad tworzy się sam, poprzez przepływ energii. Dopóki jestem otwarty i pozwalam otoczeniu przechodzić przeze mnie, tworzę świadectwo życia. Przebyłem już długą drogę, więc nabyłem łatwość wyłączania się z rzeczywistości i wchodzenia w świat czysto plastyczny. Oczywiście w przypadku tworzenia grafik proces jest podzielony – najpierw tworzę matrycę, odbijam, nadaję kolor lub szablon, elementy rysunkowe. Etap tworzenia rozciąga się w czasie, więc rzeczywistości wpadają w siebie, tworzy się głębia. Im więcej czasu poświęcasz danej pracy, tym mniej w niej życia, a więcej wartości ponadczasowej, nieśmiertelnej. Choć cały czas operuję materia, a więc czymś śmiertelnym.

ZF: Wspomniałeś o szablonach, często się nimi posługujesz. Jaki jest twój stosunek do szablonu?

PP: Szablon jest elementem przejściowym. Pozwala mi zaakcentować mocny fragment płaszczyzny, potem mogę dodawać te lżejsze. Szablony przybierają różne kształty – wodnisty, który płynie w nieokreślonym kierunku, lub geometryczny – czyli stały. Zwykle balansuję pomiędzy stanem stałym i ciekłym. Uważam to za nieskończoność.

ZF: Jak odniósłbyś to, co powiedziałeś o procesie twórczym i związku z ludźmi do twoich działań performatywnych?

PP: Działania w terenie dopełniają moją twórczość na papierze. Jednocześnie wychodzenie w przestrzeń miejską lub leśną pozwala mi doświadczyć żywej przestrzeni. Próbuję jednoczyć się z Naturą, odczuwać ją w stanie nienaruszonym. Często podczas spacerów napotykam obiekty, które komunikują się ze mną. Nawiązuje się między nami pewien rodzaj współpracy. Wkomponowuję się w rzeczywistość je otaczającą, przekształcam ją tak, by skupić uwagę widza na obiekcie, który jest przeze mnie penetrowany. Chcę też zatrzymać czas – zwykle rozciągam stworzone nagrania tak, by obrazowi odebrać znaczenie literalne, a dodać symboliczne. Stąd też moja rezygnacja z koloru. Ładunek emocjonalny, jaki w trakcie tych działań powstaje, wykorzystuję następnie w grafice i malarstwie. Zresztą im bliżej Natury, tym bliżej życia w ogóle.

ZF: Jak postrzegasz siebie i swoją twórczość przez pryzmat rzeczywistości technologicznej? Stoisz w opozycji, z boku?

PP: Na szczęście rzeczywistość plastyczna nie musi konkurować z tą technologiczną. Mamy po prostu większe spektrum mediów do wyboru. Świat pędzi, jednak niektórzy kroczą, zamiast bieć. Dla mnie ważne jest, by czuć swoje kroki, a nie przemijać bezmyślnie. Twórczość pomaga zdystansować się do tempa świata, stanąć z boku. Sztuka jest filozofią. Filozofia, którą ja wyznaję, opiera się na transformacji. Obecnie próbuję stworzyć obraz rzeczywisty, czyli ruchomy. Obiekt, który przy obcowaniu z widzem będzie zmienny, będzie odczuwał i nadawał nowe wartości otoczeniu.

ZF: Dziękuję za wywiad.

PP: Dziękuję.



Zuzanna Faliszewska: Why are you making art?

Piotr Pasiewicz: I think I experienced an awakening some time ago. The awakening of my creativity. I felt then the need of creation.

ZF: When did it occur? Was it the specific moment, perhaps an event or more a process?

PP: The awakening proceeded. It started with workshops and meetings at the Museum of Art in Łódź, where I met people with passion. Then an opportunity to enter the artist studio occurred where I began to be truly in touch with this matter. Pictures and sounds I experienced, opened my reserves of creativity.

ZF: So it started with observation? First you were in a position of an attentive viewer, then you put it into artistic work?

PP: Yes, it started with the impulse. First, I searched intuitively. I did it persistently until I found in art some kind of possibility to communicate with the people around me. In fact, when I present the picture created by me to the viewer, it is like exchange of energy, emotions and thoughts between us. Art is an invisible but important connection between me and the reality. It builds relations. Moreover, it is the recording of a spirit of the particular reality.

ZF: And do you identify with the reality itself or you stand aside?

PP: The reality is in front of me. I feel like an empty container which absorbs the reality and lets it pour out back on the piece of paper or a canvas. I'm a kind of medium.

ZF: What's the influence of people on your artistic creation? After all, a plenty of your representations contains anthropomorphic forms.

PP: The tissue I operate on is alive and impulsive, and it is changing all the time. I myself am a very emotional person, so I try to hold the dialogue with the present. It is necessary to admit that reality of Łódź brings a great emotional load. People living here are in constant dormancy, they tread on an exhausted land, which doesn't want to yield a good crop. I believe my creation gives them the possibility of a revival.

ZF: You are a Łódź creator. You don't renounce that, quite the contrary – you are proud of it. Yet, even colours that you use are in opposition to tones which are met in the city. Is it a cry, the manifesto?

PP: That's the intention to manifest life. We are born from the darkness and search for the light. By means of the colours and shapes we can create energetic surfaces which stimulate us. I subconsciously try to influence viewers, to expand their perception. I also believe that in my pictures they can find themselves and their emotions. The entire substance of my creation is around me, sometimes even under the soles of my shoes. I find forms which I add to the specific composition – shapes which are common, after all.

ZF: It's difficult to perceive your compositions as single pictures. They are rather an evolving sequence.

So, what's the creative process for you?

PP: The process releases me from emotions and pictures I carry inside of me. That's the sort of catharsis. Everything I perceive is following through me and leaves a trace on a canvas. I create in silence and concentration. It plays out of me – my body is only the tool. The trace forms on its own, thanks to energy flow. As long as I'm open and I let the reality pass through me, I create a proof of life. I've travelled a long way, so I've learnt how to turn off from the reality easily, and come into the purely artistic world. Of course, in case of the graphic pictures the process is divided into parts. First, I build a matrix, I print, give the colour or pattern, and drawing elements. The process extends over time, so the realities enter in each other, the depth is built. The more time you devote to your work, the less life it contains but more timeless value, immortal one. Although the whole time I operate with the matter, which is mortal.

ZF: You've mentioned templates, you often use them. What's your attitude to a template?

PP: The template is a temporary element. It helps me to accent a strong part of a surface, next I can add these lighter ones. The templates I create have various shapes – watery, which flows in an undefined direction or geometric – that is solid. I usually balance between a solid and liquid state. I find it infinite.

ZF: How would you refer that what you've said about creative process and connection with people to your performative activities?

PP: The field work completes my artistic creation on the paper. At the same time, going out into the city or forest space lets me experience a living space. I try to unite with the Nature, feel it in an untouched state. During my walks I often meet objects that communicate with me. A sort of cooperation is established between us. I integrate myself into the reality surrounding them, and transform it in a way that allows me to attract viewer's attention to the object which is penetrated by me. I also want to stop the time – usually I stretch created movies to deprive a picture of a literal meaning and give it the symbolic one. That is why I resign from the colour. I use the emotional load that arises during that work in graphics and painting. Besides, the closer to Nature, the closer to life in general.

ZF: How do you see yourself and your creation through the prism of technological reality? Do you stand in opposition or aside?

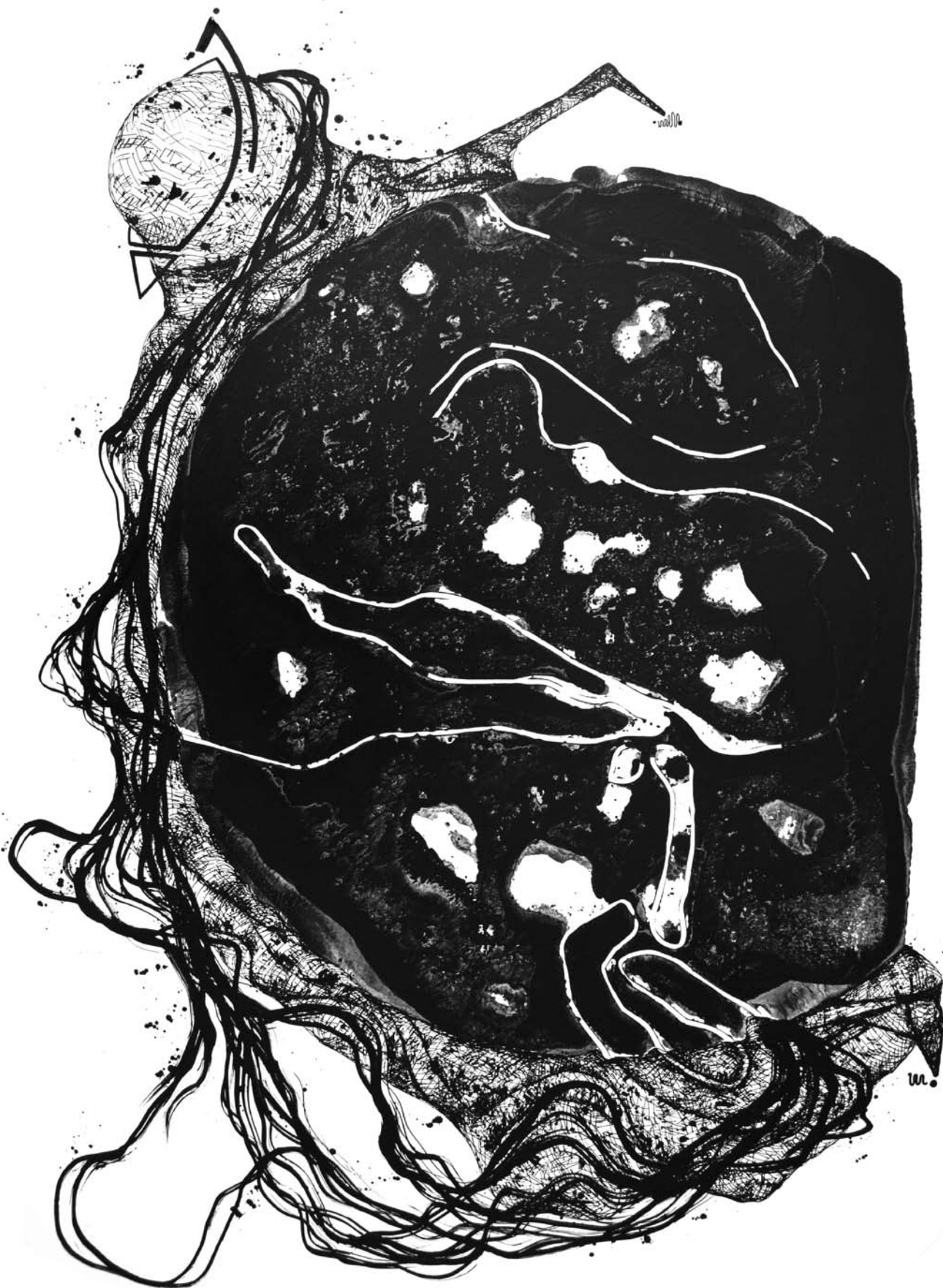
PP: Luckily, artistic reality doesn't have to compete with the technological one. We simply have the bigger spectrum of working methods to choose. The world is rushing, though some people walk, instead of running. For me it is important to feel my own steps, not to pass time mindlessly. The act of creation helps to take our distance from the speed of life, to stand aside. The art is a philosophy. The philosophy that I believe in is based on transformation. At present I'm trying to create a realistic picture, which means – moving. The object which will be changeable in contact with a viewer, which will feel and give new values to the surroundings.

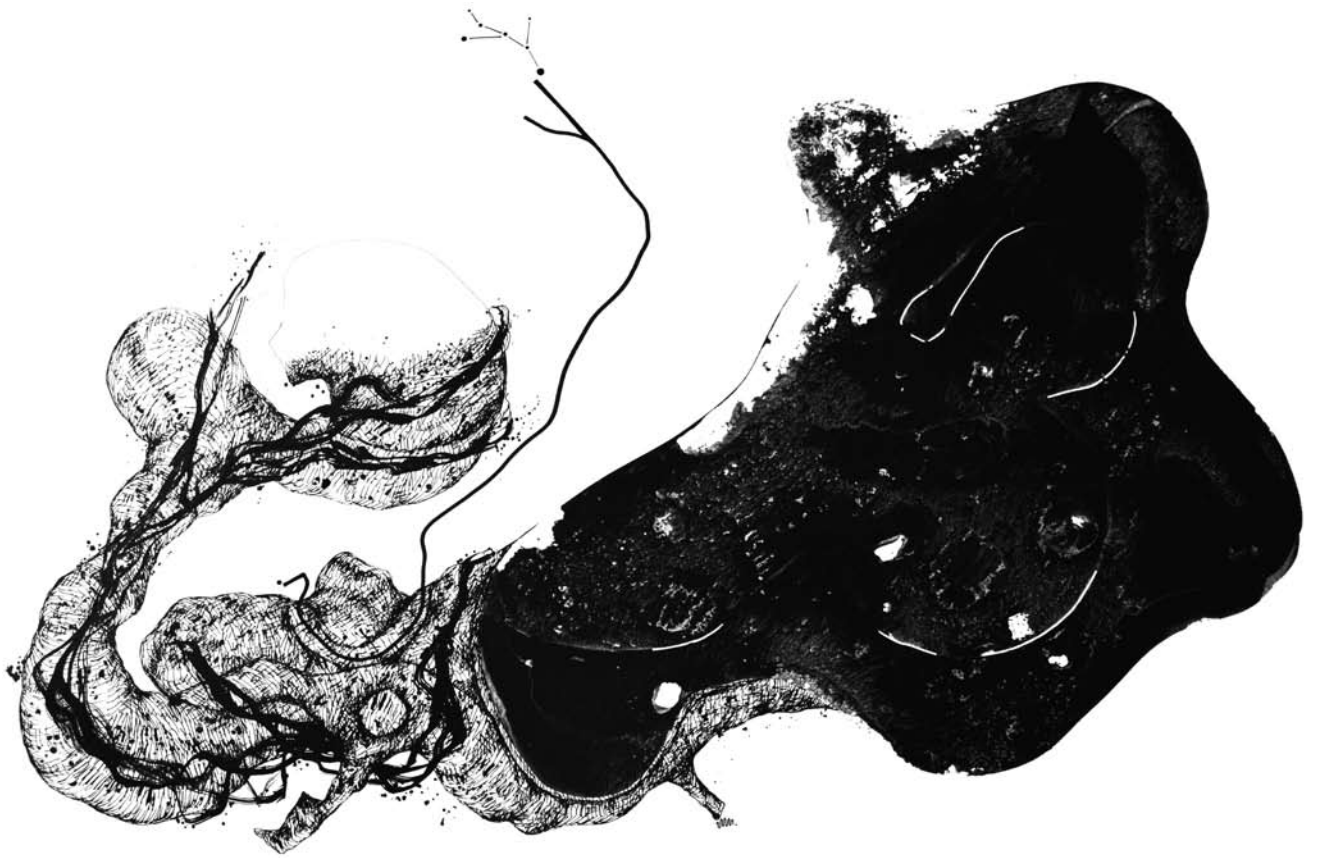
ZF: Thank you for the interview.

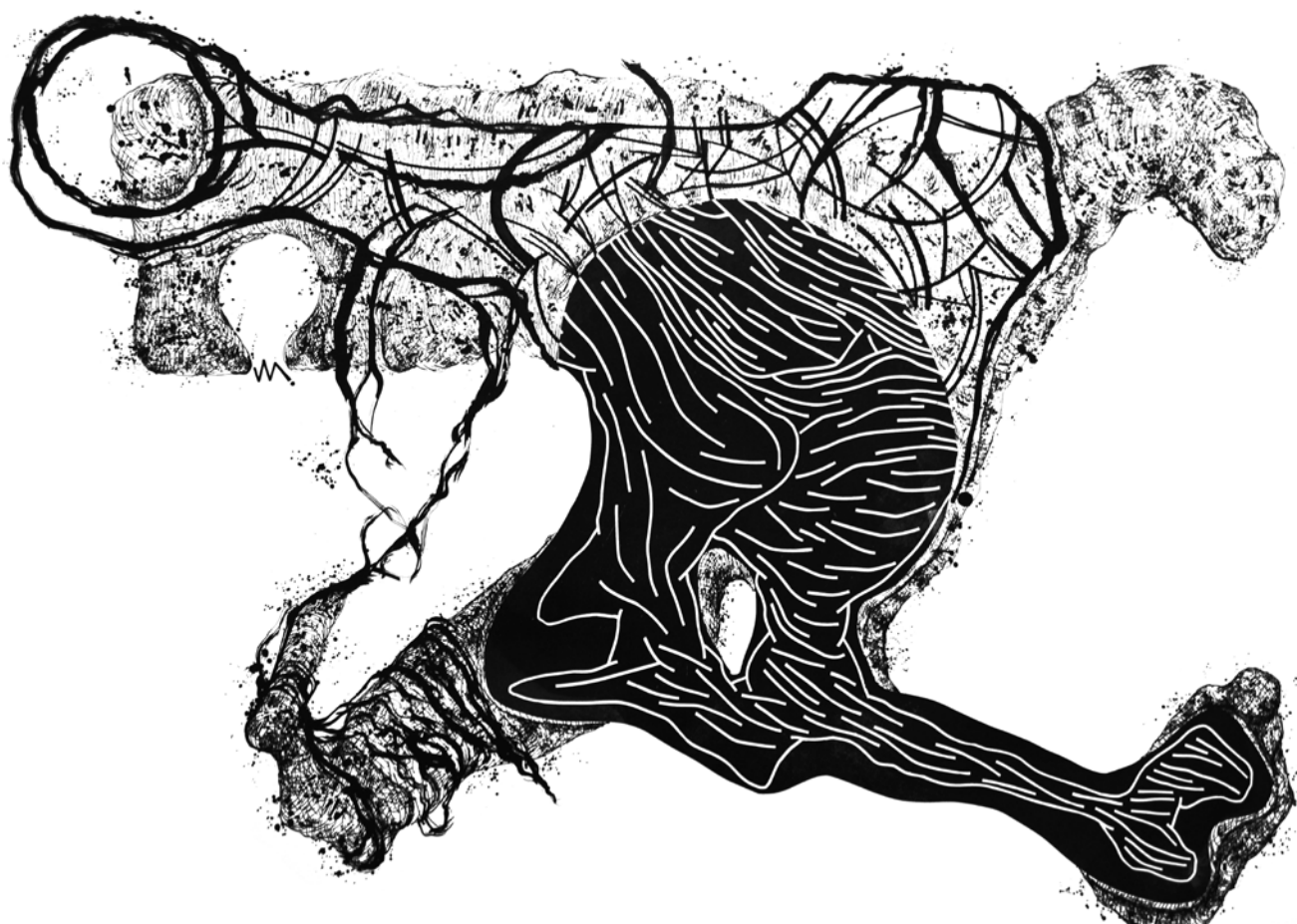
PP: Thank you.

bez tytułu,
100 x 70 cm,
technika mieszana,
2015/2016





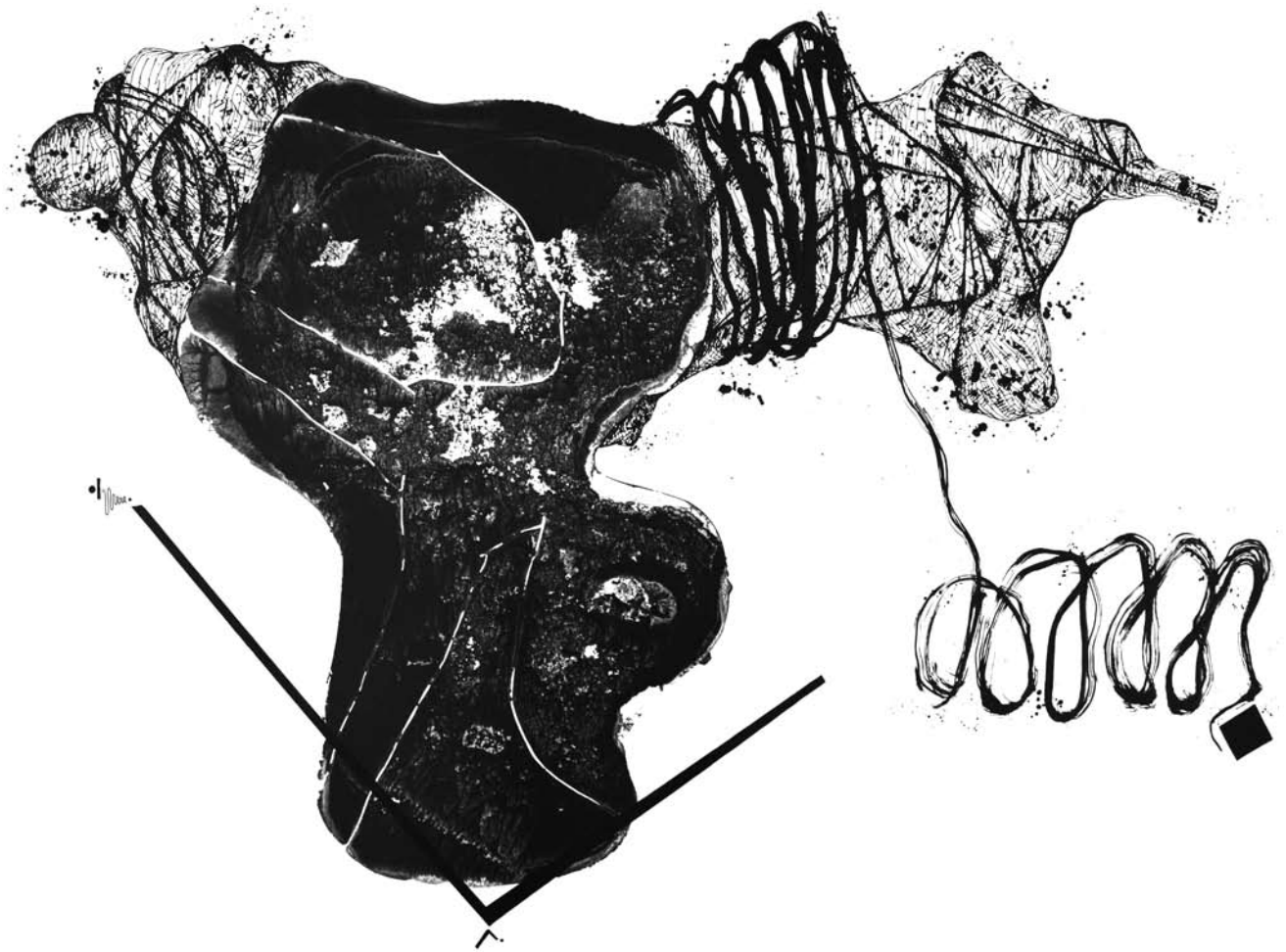


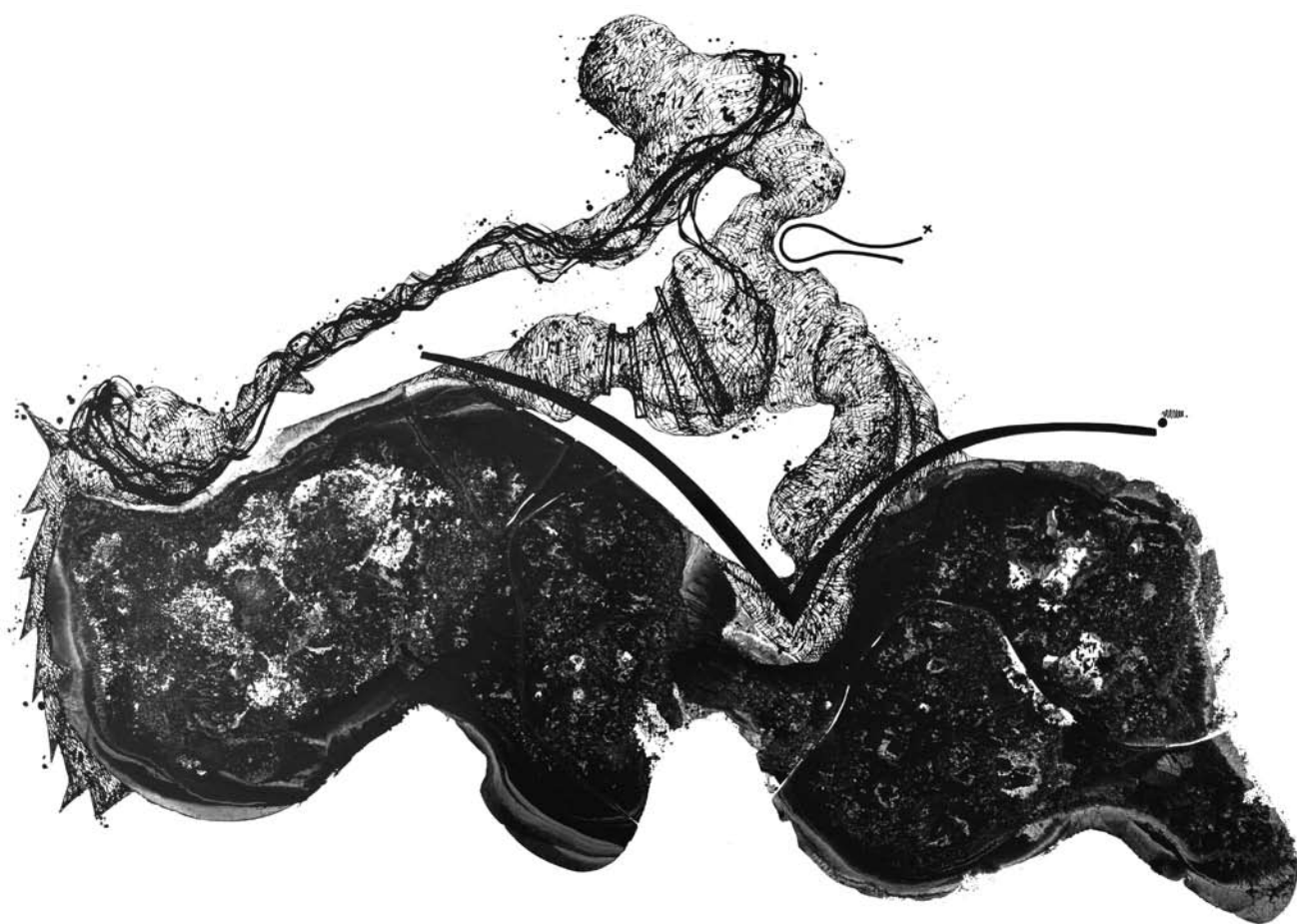






bez tytułu, 100 x 70 cm, technika mieszana, 2015/2016





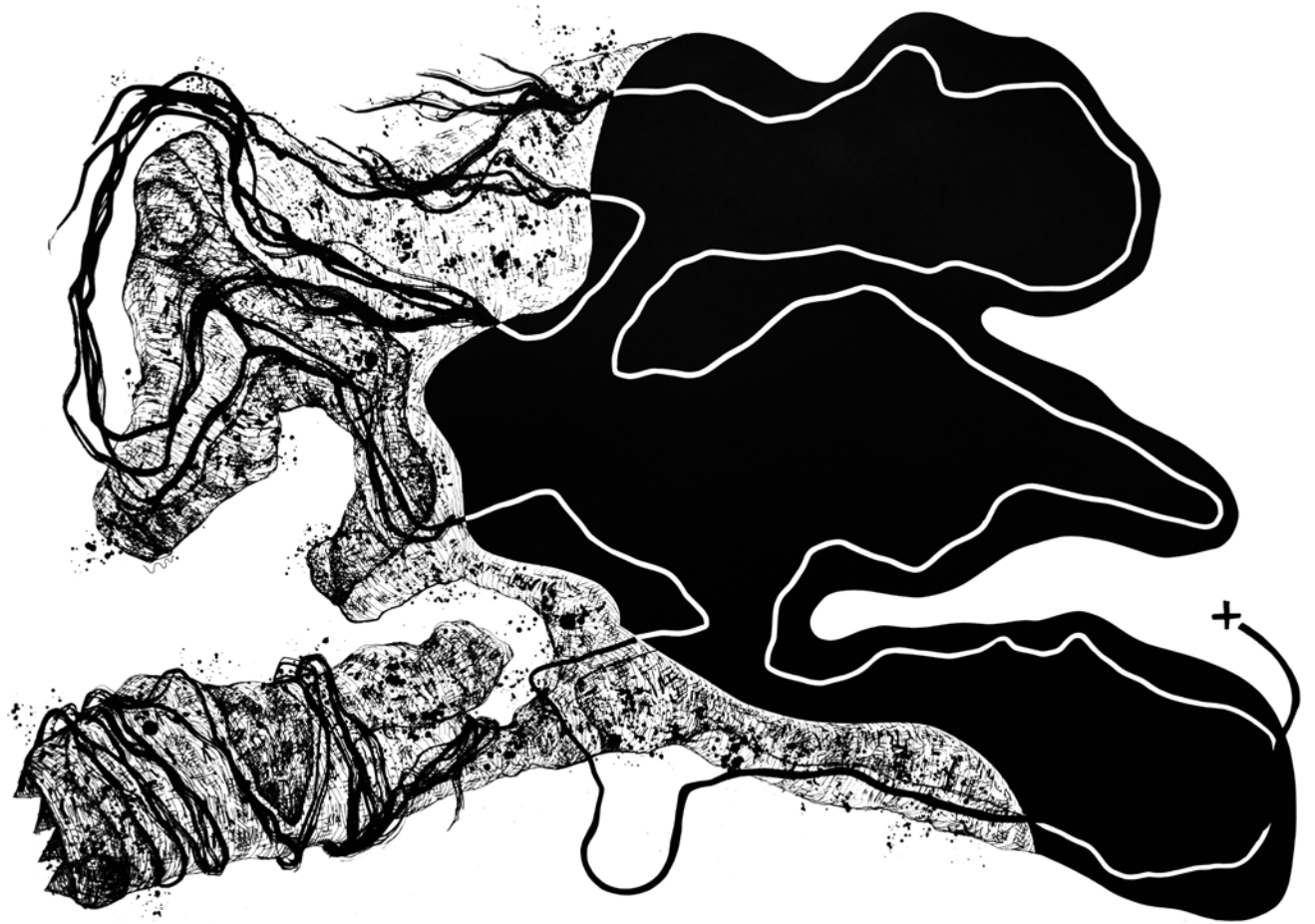








bez tytułu, 100 x 70 cm, technika mieszana, 2015/2016



Cała twórczość Piotra Pasiewicza opiera się o przypadkowość i próbę jej przekształcenia wedle własnej koncepcji. Każda praca, czy to obraz, czy performance, silnie nawiązuje do jego filozofii, według której wszystko jest niedookreślone i intuicyjne; wszystko łączy się, jednak tylko tymczasowo, w określone figury, by potem na powrót się rozproszyć, połączyć z czymś zupełnie odrębnym.

Idąc tym tropem, rozważania nad twórczością Pasiewicza należy rozpocząć od jego monochromatycznych grafik. Te formy bowiem potem ewoluują i zderzają się z plamami intensywnych kolorów. Widzimy więc abstrakcję antropomorficzną, czy raczej antropomorfizującą. Przedstawione kształty, silnie zniekształcone sylwety niby-ludzi, są jakby potworami naszej jaźni. Niejasne, niedookreślone. Kurcząc się, wijąc lub próbując uciec z płaszczyzny obrazu zdają się być personifikacjami ludzkich emocji – niepewności, powątpiewania o wartości czegośkolwiek, zagubienia, może nawet strachu. Nie wydają się jednak złe, nie przerażają. Zwłaszcza gdy spojrzysz na kilka przedstawień widać, że są po prostu żywą tkanką. Ponadto łączą się z prędkimi pociągnięciami pędzla, wielkimi płaszczyznami czerni i bieli oraz różnymi geometrycznymi wzorami. Monstra te zatem żyją wśród form niezrozumiałych, a jednocześnie nierozzerwalnie z nimi złączonych. To, co biologiczne, łączy się z geometrycznym. To, co żywe – z martwym. Pasiewicz pokazuje, jak człowiek niezdolny jest do pełnego samopoznania, tym bardziej więc niezdolny do poznania czegośkolwiek poza nim. Rzeczywistość to abstrakt, z którego jedynie czasami mogą wyłonić się bardziej określone formy, wszystkie one są jednak zniekształcone i niezrozumiałe. Człowiek tworzy swój własny obraz, przesącza go przez tkankę emocji. To, co nie podlega emocji, zdaje się kryć tajemnicę, zaś to, co niepoznawalne, przeraża. Mimo tego, co istotne, w pozornym chaosie form istnieje jakiś porządek. Grafiki Pasiewicza są dobrze zakomponowane i przemyślane, więc można założyć, że według niego rzeczywistość również taka jest. Wszystko łączy się i przeplata, przechodzi od życia w stan śmierci, podlega przekształceniu w symbol i z powrotem według określonych reguł.

Istotnym elementem wspomnianych prac jest ich monochromatyczność, stojąca w opozycji do późniejszych działań. Ograniczenie środków wyrazu nadaje obrazowi nieco przejrzystości, ale też ujednolica go. Mimo odrębnych kształtów czy faktur, wszystko jest tak samo czarno-białe. Tym bardziej szokować może ta „druga” część twórczości Pasiewicza. Nagle zaczyna operować intensywnym kolorem, przeplata go ze znanymi już formami. Zamiast wyjaśniać, jeszcze bardziej płącze. Monochromatyczne przedstawienia wprost gubią się w natłoku jaskrawych plam dookoła, giną w fakturze. W pewnym momencie przestają być zniekształcone, a zaczynają być zniekształceniem samym w sobie. W każdej z grafik pojawiają się podobne zabiegi formalne – drgający kształt, formy geometryczne, plamy

barwne i wychodząca ku nam faktura farby. Powtarza je jak mantrę, cierpliwie. To właśnie ostateczny dowód na to, że jego twórczość jest medytacją. Nieistotny jest element, bowiem wiąże się on z całością. Całość jednak nie mogłaby funkcjonować bez tego jednego elementu. Każdy z nich ma jednaką wagę. Świat form ożywionych współgra z tym nieożywionym. Co więcej, wszystko to podlega stopniowym przekształceniom. Gdy już myśli się, że jakaś forma zacznie samodzielnie funkcjonować, ona znika lub wraca do pierwotnego kształtu. Dlatego właśnie grafiki Pasiewicza muszą być rozpatrywane nie jako pojedyncze obrazy, a jako całość twórczości. Nie sposób dokonać analizy jednej, nie analizując wszystkich innych. Pod tym względem Pasiewicz może być uznany za twórcę totalnego, który nie tylko obiera życiową postawę, nie tylko przedstawia ją na swoich obrazach, ale też samą ideę obrazu tejże postawie podporządkowuje. Dodatkowo ważny w jego procesie tworzenia jest przypadek. Nie jest to przecież przypadek dadaistyczny, odwrócenie od rozumu – wprost przeciwnie. Ten rodzaj przypadku to kolejny skutek medytacyjnego charakteru sztuki Pasiewicza. Wszystko znajduje właściwe miejsce, mimo że pozbawione jest określonej formy. Wychodzi od świadomego antropomorficznego kształtu i pozwala mu połączyć się na płaszczyźnie z wszelkimi innymi formami, które pomogą go określić. Zestawia kontrasty, pokazuje pozorny chaos i trudno oprzeć się wrażeniu, że dzięki temu właśnie osiąga spójność.

To samo dotyczy jego performansów. Należałoby zacząć od cyklu „Chwilostanów”, w których zatrzymuje zdarzenia, pozornie przypadkowe. Rozszerza ich trwanie, mimo że są jedynie chwilą, nadając im znaczenie. Pokazuje, że wszystko, czego doświadczamy, dzięki przesączeniu przez nasze emocje i myśli, może nabrać wagi. Staje się przeżyciem, czymś skrajnie onirycznym i niewytłumaczalnym, niejednokrotnie jednak decydującym o naszej dalszej ocenie rzeczywistości. Te chwile, te stany, wydają się mroczne, być może przez to jedynie, że zostają wyrwane z codziennego kontekstu – zupełnie jak nasz umysł wyrwa elementy zdarzeń, zatrzymując je, nim przejdzie dalej do codziennego porządku.

W innych działaniach performatywnych Pasiewicz silnie zaznacza swoją filozofię i pogląd na rzeczywistość. Częstokroć działa w otoczeniu naturalnym, w lesie. Nie tylko rejestruje i nadaje wagę, ale i przekształca zastane obrazy. Natura zdaje się dla niego ostoją, miejscem, w którym odnaleźć można pierwotny spokój i harmonię. Stoi w pozornej opozycji do niedoskonałego i niespokojnego człowieka. Uporczywie pokazuje jednak, że harmonia istnieje także wewnątrz. Każde jego działanie jest intuicyjnym manifestem panteizmu, w którym wszystkie rzeczy przenikają się i łączą, zawierają ten sam pierwiastek boskości. Nie istnieją antagonizmy, jedynie dopełnienia. Świat, w którym żyjemy, powstał z tego, w co kiedyś się zmieni. Pokazuje to świetnie choćby w performansie „To be or to be”, w którym powtarzalność zdaje się nawet męcząca i nudna, ale obrazuje prawa, którymi rządzi się natura.



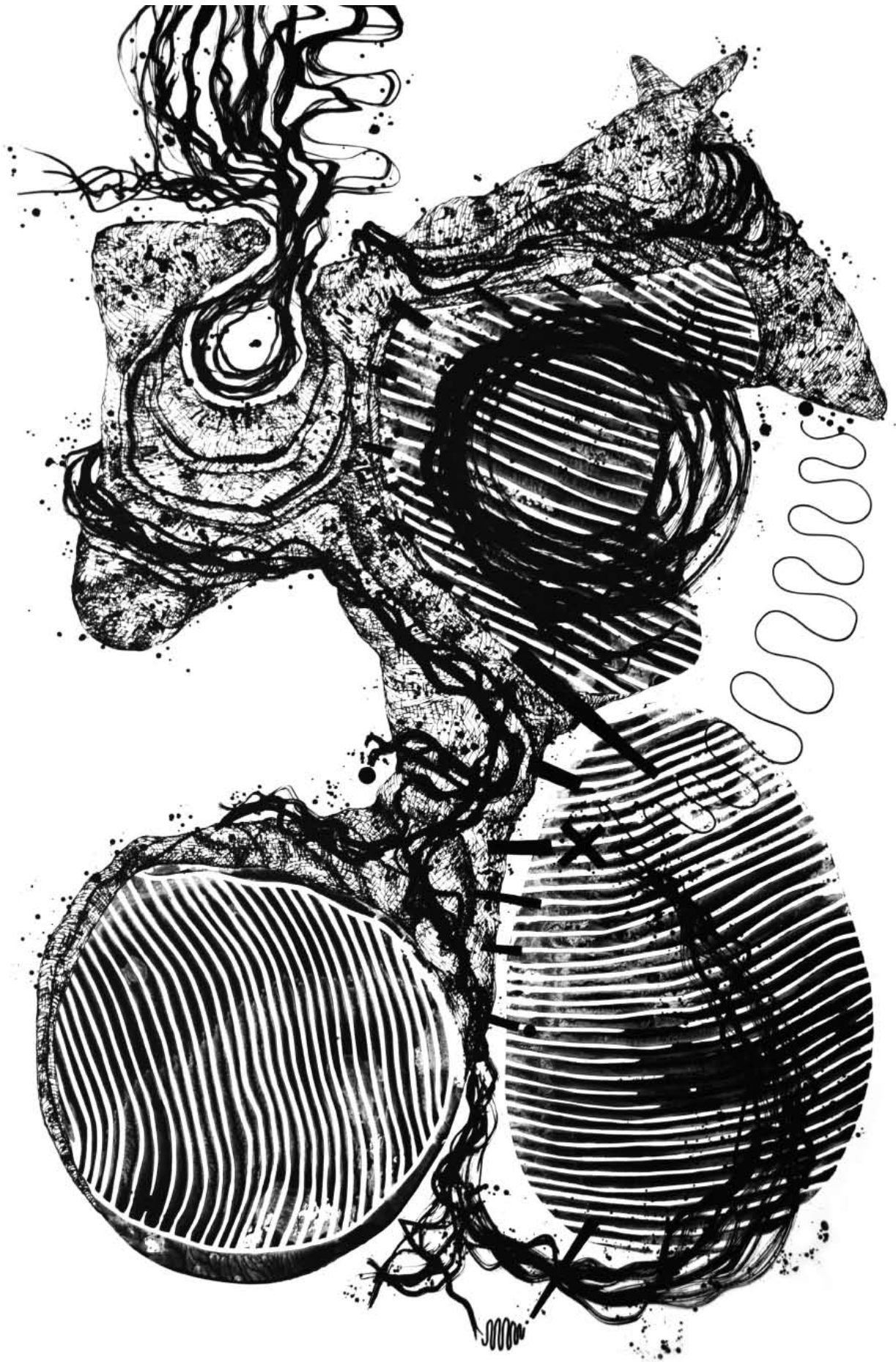
Co więcej, Piotr Pasiewicz często odwołuje się do zjawiska dźwięku, co świadczy o wielowątkowości jego rozważań. W Performansie „The beginning of sound” stojąc na moście, niczym u wrót tajemnicy, wykonuje taniec – niby pierwotny, niby dziecięcy, być może na wskroś współczesny. Wszystko to, by pobudzić do życia materię, na której stoi, by zespolić się z nią i stworzyć wspólną symfonię hałasu.

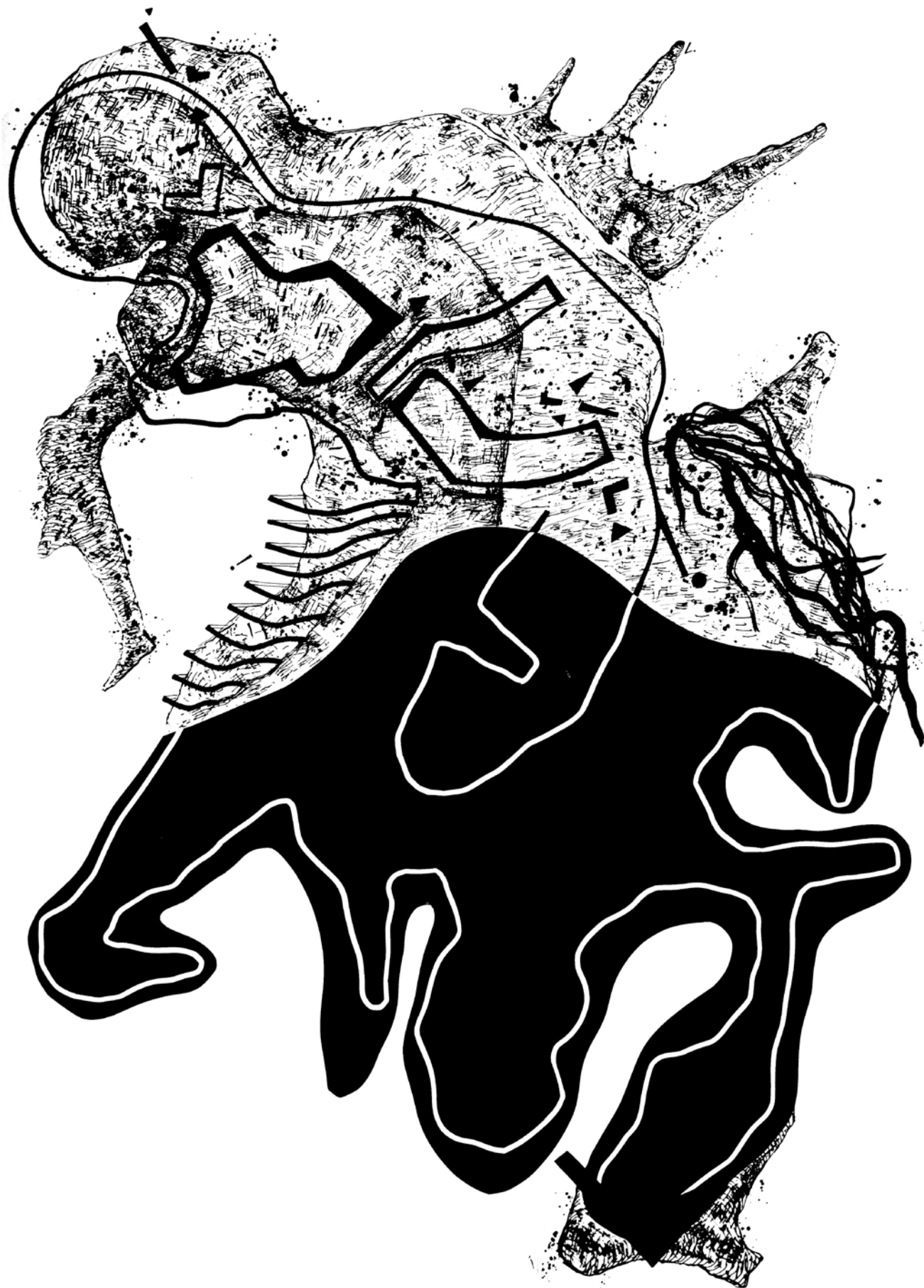
Pasiewicz stoi w zdecydowanej opozycji do współczesnej koncepcji człowieka – uzależnionego on novum, od informacji i akcji. Podporządkowuje się monotonii, ale w sposób świadomy. Wie, że tylko dzięki niej można osiągnąć stałe, nieprzerwane szczęście. Wykorzystuje jednak i odwołuje się bezpośrednio do reliktywów współczesnego świata, choćby w cyklu „Pusto/pełno/stany”. Malując abstrakcyjne kształty na ścianach opuszczonych budynków nie tylko zaznacza obecność, jak to czynią twórcy graffiti, ale też na powrót ożywia martwą przestrzeń. Formy te, zupełnie jak w jego grafikach, pełzają, wiją się po ścianach, póki nie zapełnią całego dostępnego miejsca – zupełnie jak bluszcz, który na przekór martwocie wdziera się ze swoją żywotnością w zatęchłe mury.

Działaniem, które wyjątkowo mnie zaciekało, jest performans „Teddy Bear song”. Tu również posługuje się współczesnością i jej pamiątkami – opuszczone pomieszczenie, stare zabawki... Jest jednak coś wyjątkowego w tym przedstawieniu. Być może porzucenie tak dotychczas pielęgnowanej subtelności, wyrażonej między innymi poprzez rezygnację z koloru. Ponadto, sam fakt „ożywiania” w tym konkretnym przypadku personalizuje się. Nie mamy tu już do czynienia z porządkiem wszechświata, a mniej lub bardziej subiektywnym pojęciem młodości ludzkiej. Młodości pierwotnie naiwnej i czystej, przez pryzmat czasu jednak mrocznej, wypaczonej, opustoszałej. Ta naiwność tytułowej zabawki pochodzi wprost z horroru, wkracza ona w kolejne pomieszczenia jak we wspomnienia, jednak jej twarz jest martwa. Jest to chyba najbardziej wulgarne w swojej formie, a jednocześnie najszczersze i najbardziej osobiste przedstawienie, jakie dał nam Pasiewicz.

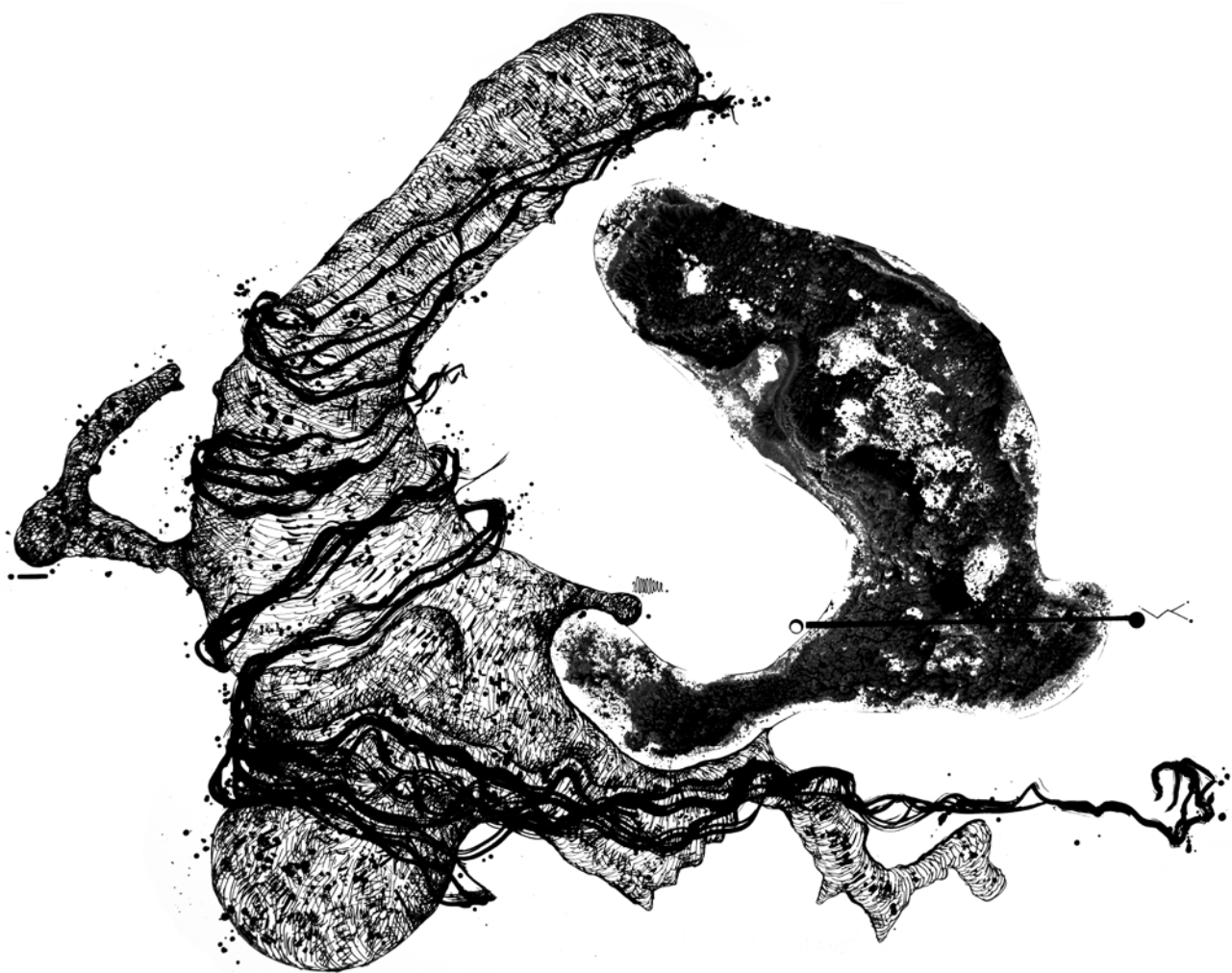
Sztuka Piotra Pasiewicza to podróż i medytacja. Wyraźnie sprzeciwia się konsumpcjonizmowi, forsując swoją ponadmaterialną wizję świata. Jest to stanowisko tym bardziej godne docenienia z powodu formy – w zdecydowanej większości abstrakcyjnej, a więc trudniejszej do opanowania i wymykającej się kategoryzacji. Pasiewicz nie jest koniunkturalistą, postrzega rzeczy w szerszym aspekcie.

Zuzanna Faliszewska



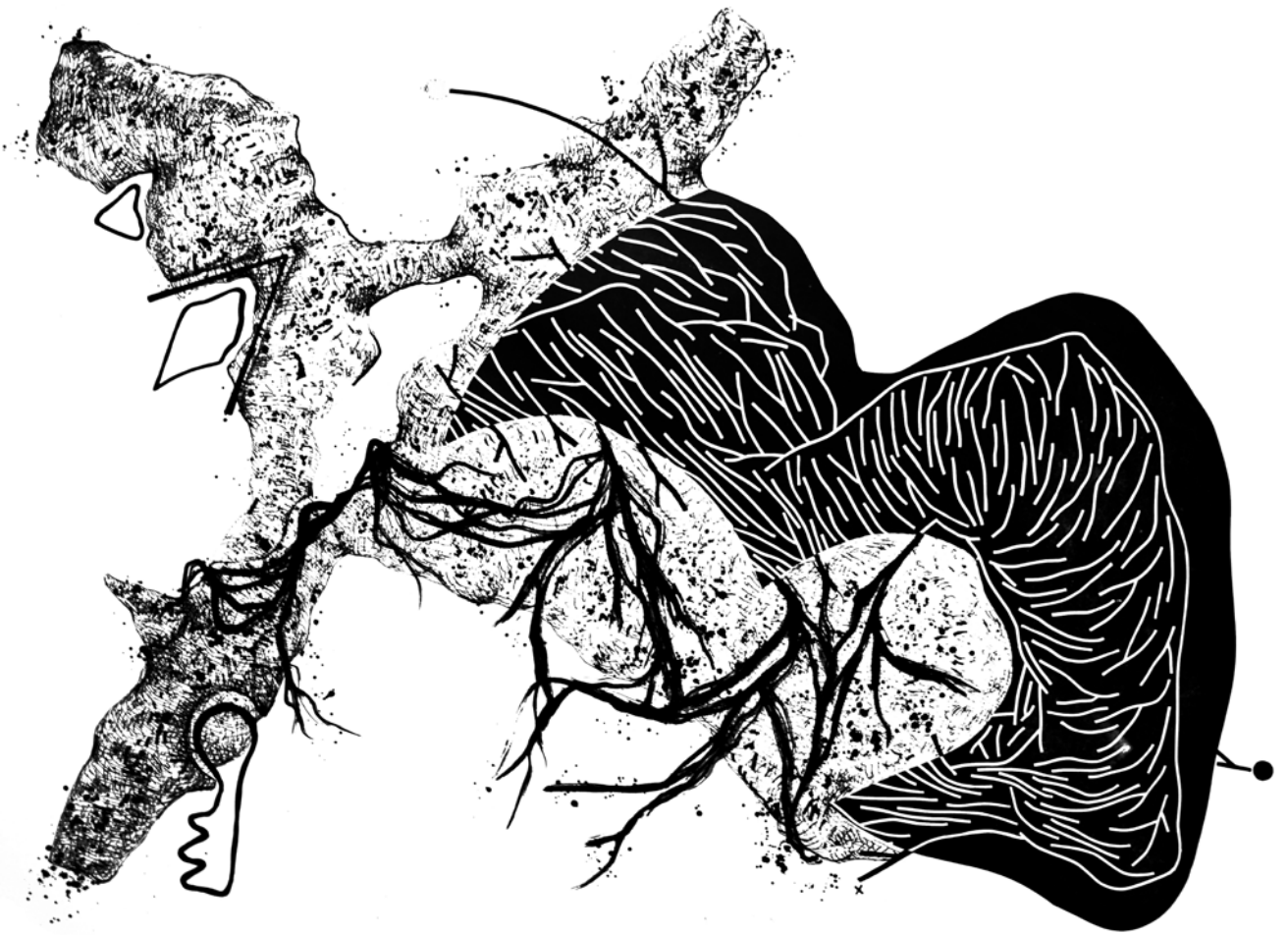


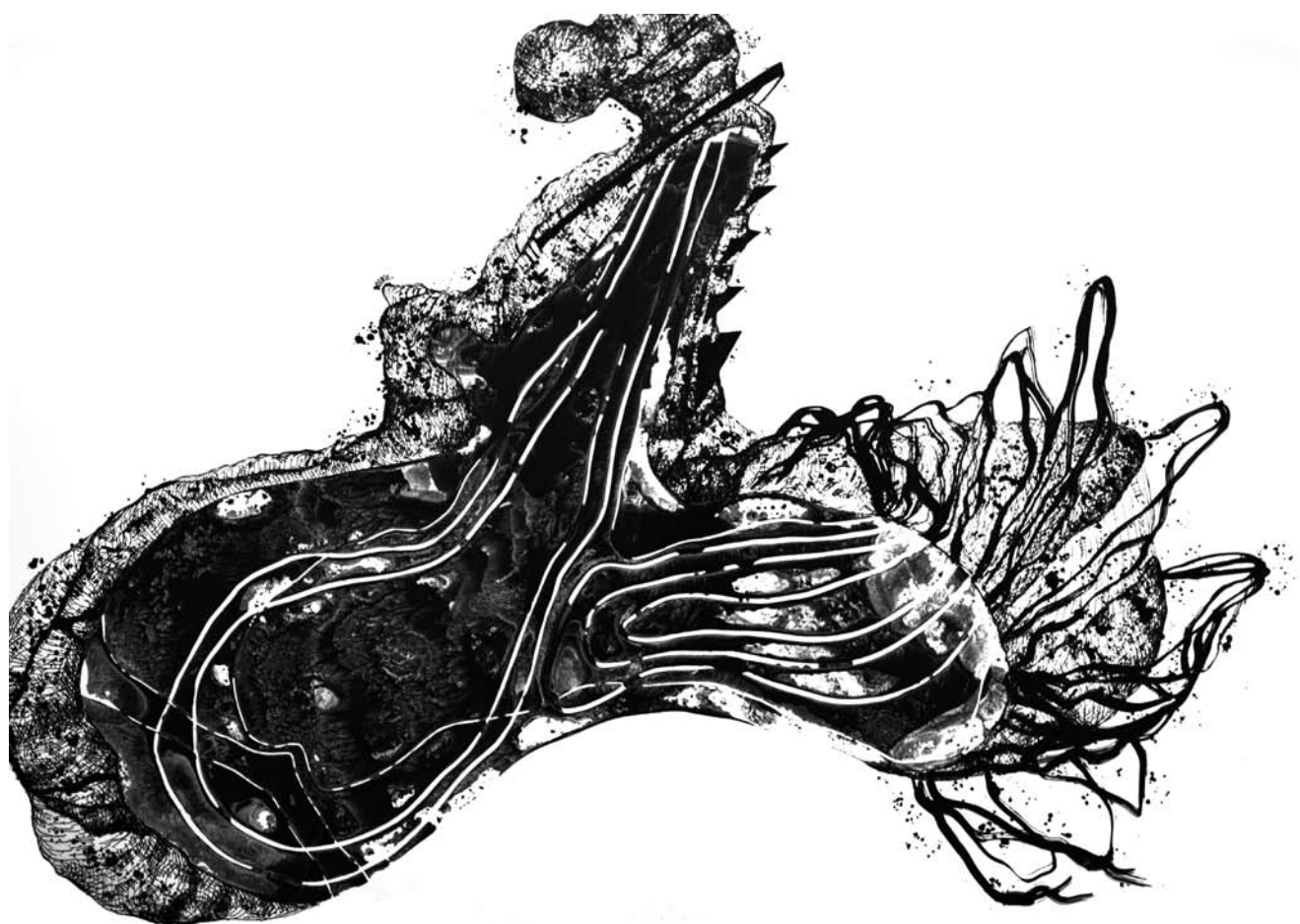


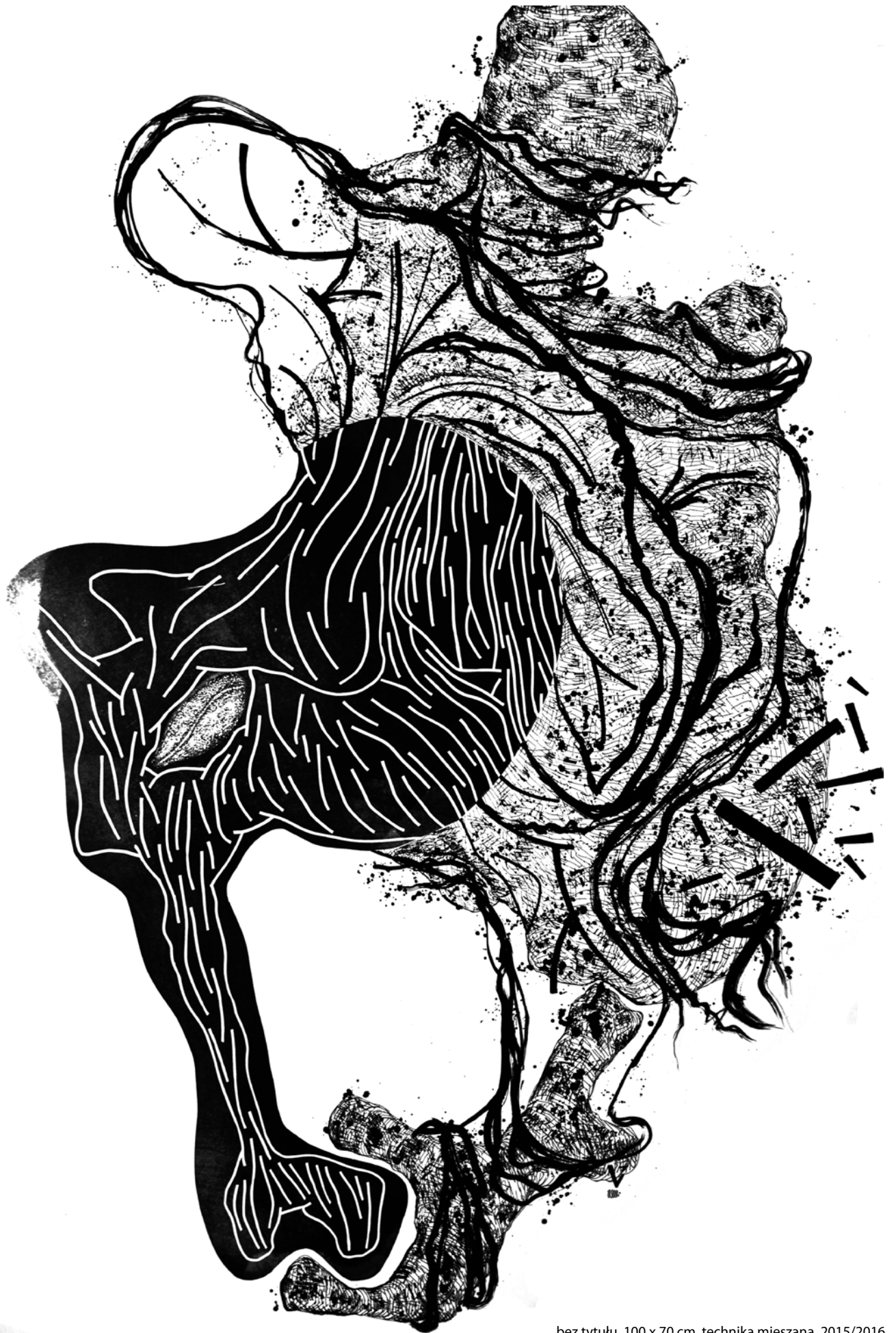












bez tytułu, 100 x 70 cm, technika mieszana, 2015/2016

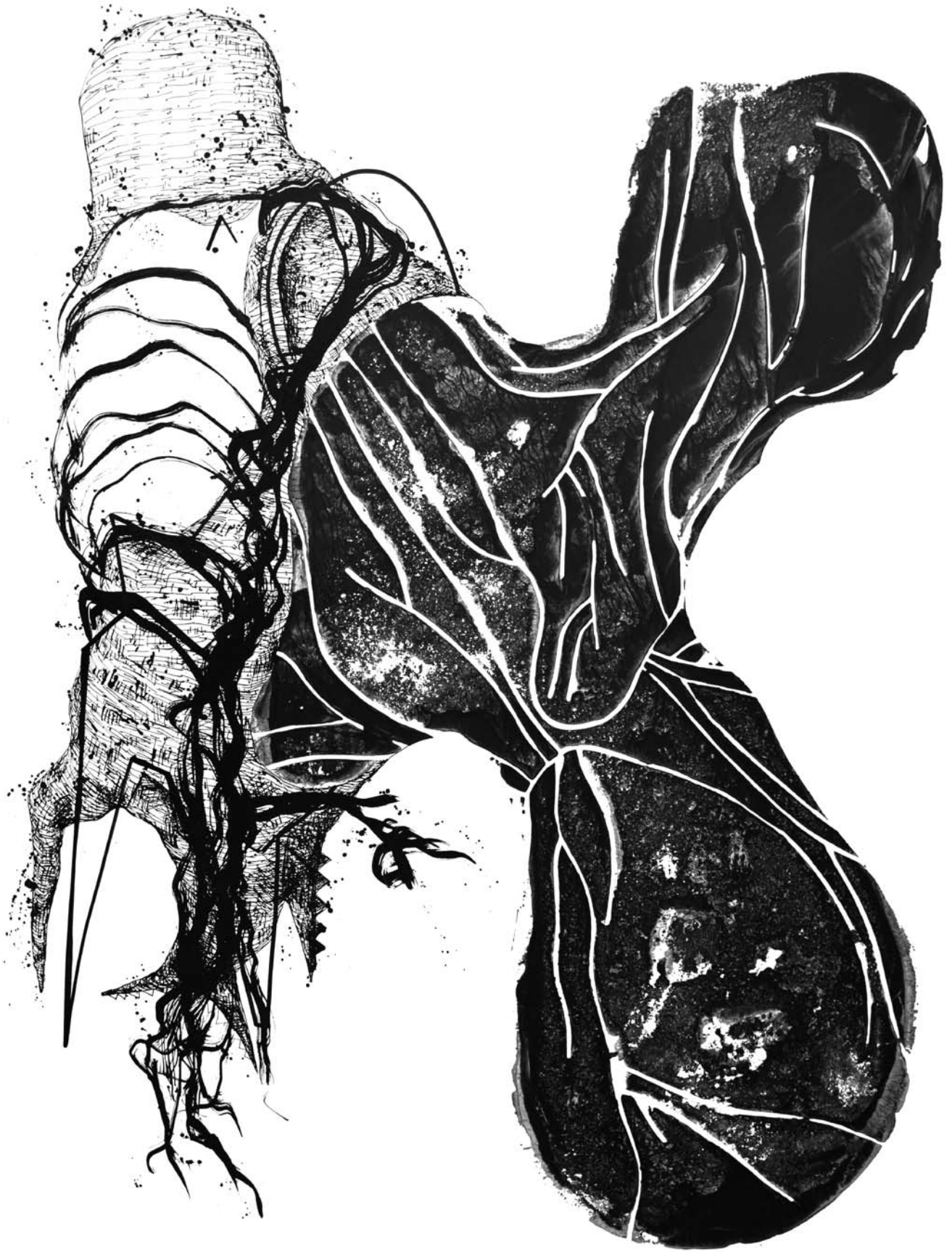
Piotr Pasiewicz to niezwykley grafik, malarz i performer polskiego, młodego pokolenia. Urodzony w 1979 roku w Łodzi, z wyróżnieniem ukończył studia na Wydziale Grafiki i Malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego. Na swoim koncie ma liczne wystawy zbiorowe i indywidualne, między innymi w rodzinnej Łodzi, Wrocławiu, Warszawie, Poznaniu czy Filadelfii. W jego portfolio można znaleźć twórczość z zakresu grafiki warsztatowej, rysunku, performance'u czy videoartu. Jego prace przy pierwszym odbiorze porażają, ale też nie pozwalają oderwać od siebie wzroku. Dzieła tego artysty intrygują, elektryzują i pochłaniają, w trakcie oglądania można wyczuć pulsującą w nich energię, która chwyta i każe podziwiać. Dzieła Piotra Pasiewicza stanowią dowód niezwykle wrażliwego i emocjonalnego odbioru rzeczywistości. Dzięki pracom Piotra Pasiewicza odbiorca ma szansę dostać się na obszar tego, co dotąd pozostawało w cieniu codzienności. Artysta kreuje swoje indywidualne uniwersum, które podlega ciągłej transformacji – jest żywą materią, upłynnianą nowymi doświadczeniami. Jego twórczość jest próbą zobrazowania subiektywnych przeżyć wizualnych. Oglądając jego pracę mam wrażenie jakbym oglądała odbicie emocji z lektury schultzwowskiej prozy. Grafiki, podobnie jak treść *Sklepów cynamonowych*, intrygują i przyciągają w niewytłumaczalnie magiczny sposób. Ponad to, styl Pasiewicza jest momentami zbliżony do stylu szkiców Brunona Schultza. Obaj stosują wyraźnie kreskę i akcentują mocne kontrasty. Ich przedstawienia skłaniają odbiorcę do chwilowego oderwania się od rzeczywistości - tu i teraz. Zarówno prace Pasiewicza, jak i Schultza mocno pracują na wyobraźni widza. Nie trudno zauważyć, że w twórczości Pasiewicza dominuje czerń i biel. Sam artysta komentuje swoje ograniczenie kolorów jako dowód na to, że wyrażając emocje nie potrzebujemy barw. Jednak kiedy zdarzy mu się użyć kolorów są to intensywne odcienie pomarańczy, czerwieni i żółci, które – jak mówi artysta – kojarzą się z postacią Prometeusza. Moje wyraźne skojarzenia z Brunonem Schultzem nie są przypadkowe. Artysta w wywiadach otwarcie przyznaje się, że jest to jeden z jego ulubionych twórców, zaraz obok Hieronima Boscha, Albrechta Dürera, Francisca Bacona czy Kazimierza Malewicza. O artyście powstał krótki film dokumentalny pt. *Bez widza* (2011), w reżyserii Rafała Andrzeja Głombiowskiego.

W swojej serii *Krzyk przemiany* Pasiewicz połączył różne techniki graficzne. Stworzył kompozycję obrazów, które swoją procesualnością odsyłają do wyobrażeń ze świata Franza Kafki. Dramatyczność obrazów jest równa tragedii zawartej w *Przemianie*. Artysta ukazał za pomocą plastycznych środków kolejne etapy rozwoju materii. Początkowo przechodząc od wyraźnie kontrastującej czerni i bieli, powoli dodawał kolejne formy do swojego uniwersum wyobraźni. Czerń i biel dopełniają ognistą czerwień – symbol życia. Zdarza się, że barwy przylegają do siebie, tworząc skomplikowane konstrukcje. Innym razem odbiorca ma wrażenie, że kolory walczą o dominację - wówczas w dziele wyczuwalne jest

wewnętrzne napięcie. Energia zamknięta na płótnie jest tak silna, że może całkowicie pochłonąć odbiorcę. Również sposób malowania obrazuje odwołania artysty do korzeni ludzkiej kultury. Pasiewicz poszukuje nowych form ekspresji posługując się malunkami jaskiniowymi jako pierwowzorem. Używana przez niego kategoria transformacji odnosi się do wykorzystywania prostych kształtów, które zyskują w procesie przemiany nadrealny status. Takim charakterem odznacza się *Action painting*. Pasiewicz tworzy monumentalne prace-hieroglify. Swoje ideogramy maluje na wielkich płótnach ruchem zbliżonym do transowego – w trakcie aktu tworzenia wydaje się nieobecny. Rozchlapuje na powierzchnię farbę, prawie że w rytualnych gestach.

W dziełach Pasiewicza pojawiają się też inne kształty, które swoją formą przypominają ludzi bądź zwierzęta. Te stwory są ukazane w dziwnych, często nienaturalnych pozycjach – ich wygięta postawa jest podkreślona zawsze mocnym konturem. Cały cykl przedstawiający *New form of life* ma w sobie coś z niepokoju jaki możemy odnaleźć w filmach Tima Burtona. Świat stworzony przez Pasiewicza jest również nostalgiczny i przewrotnie powyginany. Wszystkie stwory są wyobrażeniem, które może zagościć w naszych koszmarach. Bowiem nie ma w nich neutralności, są dynamiczne w samej formie. Sprawiają wrażenie, jakby za chwilę miały opuścić płótno, aby zacząć wyginać się i straszyć w naszych snach. Pasiewicz tworzy zagadkową rzeczywistość, o atmosferze sennego kosmaru. Szczególnie niepokoją dzieła, w których można rozpoznać antropomorficzne kształty. Są niczym ślady po obecności człowieka, który został poddany przerażającej przemianie.

W swych działaniach Pasiewicz konsekwentnie tworzy świat, w którym przesiąknięte metafizyką kształty, powstają w spontanicznym akcie twórczym. Fascynują go wzajemnie wykluczające się opozycje, które nie mogą bez siebie funkcjonować. Jego twórczość jest mocno osadzona na kontrastach – nie tylko barwnych ale i metaforycznych. Artysta w swoich pracach często zestawia opozycyjne wrażenia. Jego prace charakteryzują się precyzyjną kreską i mocną tonacją. W szczególności zestawienie to odznacza się w cyklu *Mattery Deliverance*. Gdy wcześniejsze prace artysty odznaczały się surowością barw i oszczędnością w zagospodarowywaniu arkusza, tak tutaj mamy jasne żywe kolory, które wprowadzają urozmaicenie w twórczość Pasiewicza. Użycie tak szerokiej palety barw odsyła do bogatej wyobraźni artysty. Koloryt odsłania nowe spojrzenie na formę prac Pasiewicza. Wykorzystywana barwa jedynie potęguje energetyczny odbiór dzieła. Również jego performance, podobnie jak grafiki czy obrazy, wykraczają po za realność – pokazują, że możliwe jest zatrzymanie się w rzeczywistości i ujęcie jej z lekkiego dystansu. Zupełnie jakby artysta chciał wszystkich wyciszyć i wprowadzić w trans – jego grafiki niepokoją, zaś jego performance wyciszają. W szczególności *The Dream* z 2015 roku, jest połączeniem niezwykle pokładów wrażliwości, która zostaje wpisana w nostalgiczną codzienność. Oglądamy artystę



wynurzającego się z liści. Akt ten ponownie pokazuje, że Pasiewicz inspiruje się pierwotnym przekonaniem, że człowiek i natura są sobie przynależne. Spowolnione ukazywanie się artysty, zmusza odbiorcę do dłuższego skupienia. Działanie to uświadamia, że w codziennym pędzie, nie ma czasu na podziwianie natury.

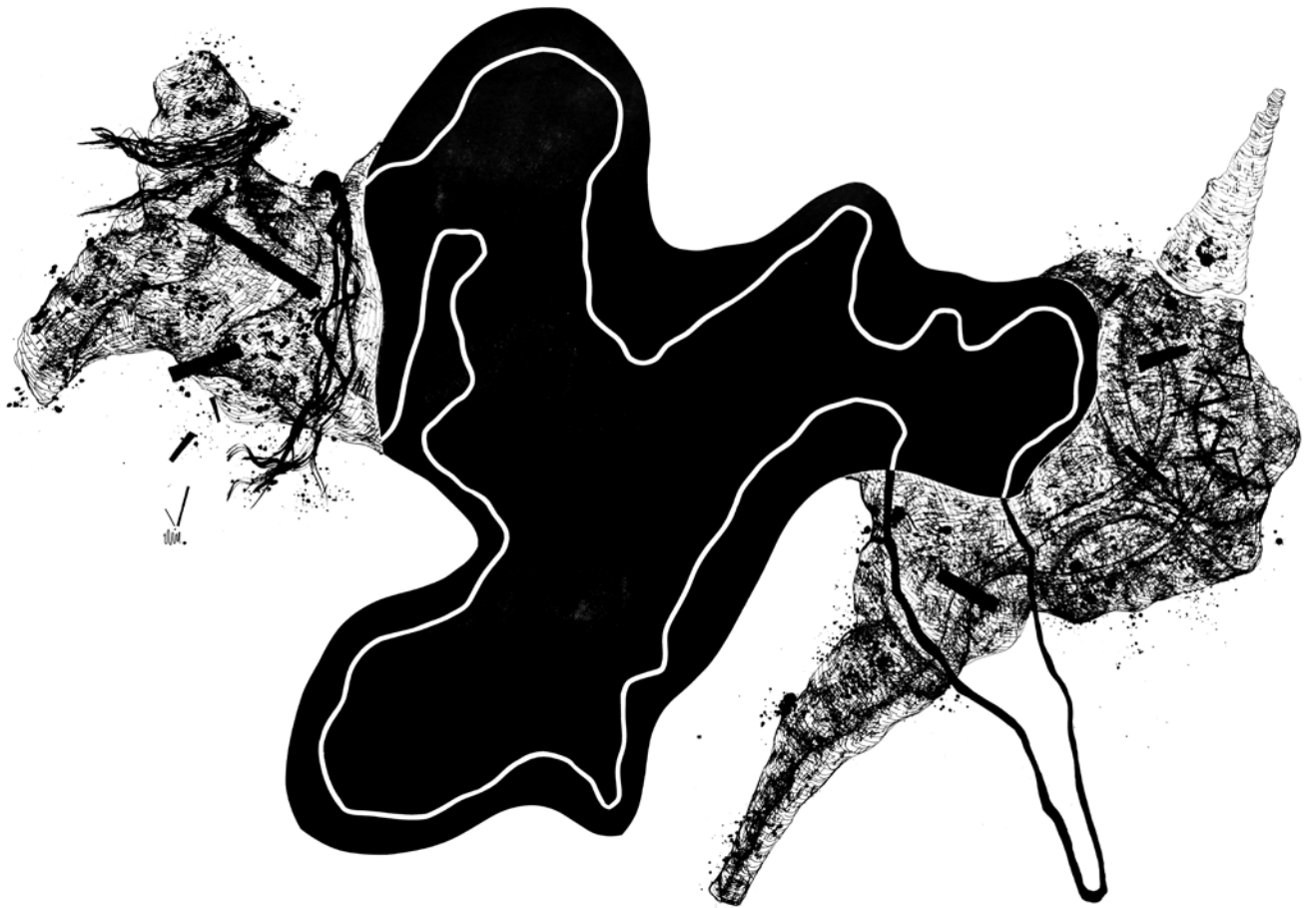
Performance Pasiewicza są proste, a zarazem niecodzienne. Zasadzają się na potrzebie ukazania piękna chwili, zamkniętej w szarej codzienności. Poszukiwanie to widać w cyklu *Chwilostan*. Te videoarty charakteryzują się długimi ujęciami zwykłych przedmiotów. Pokazują codzienność, ale ze względu na ponowne spowolnienie, odnosi się wrażenie, że ta zwyczajność jest niezwykła – wyważona i estetyczna. Kreatywność artysty odsłania prawdę, że piękno tkwi w każdej materii – nieważne, lalka, pies czy ulica. We wszystkim możemy odnaleźć harmonię i unikatowość. Wystarczy przekroczyć granicę własnej wyobraźni i dać porwać się kreatywności. Piotr Pasiewicz może służyć jako przykład, że piękno świata nie ogranicza się do jego barwności. Ono tkwi przede wszystkim w jego niezwykłej codzienności.

Agata Łżykowska

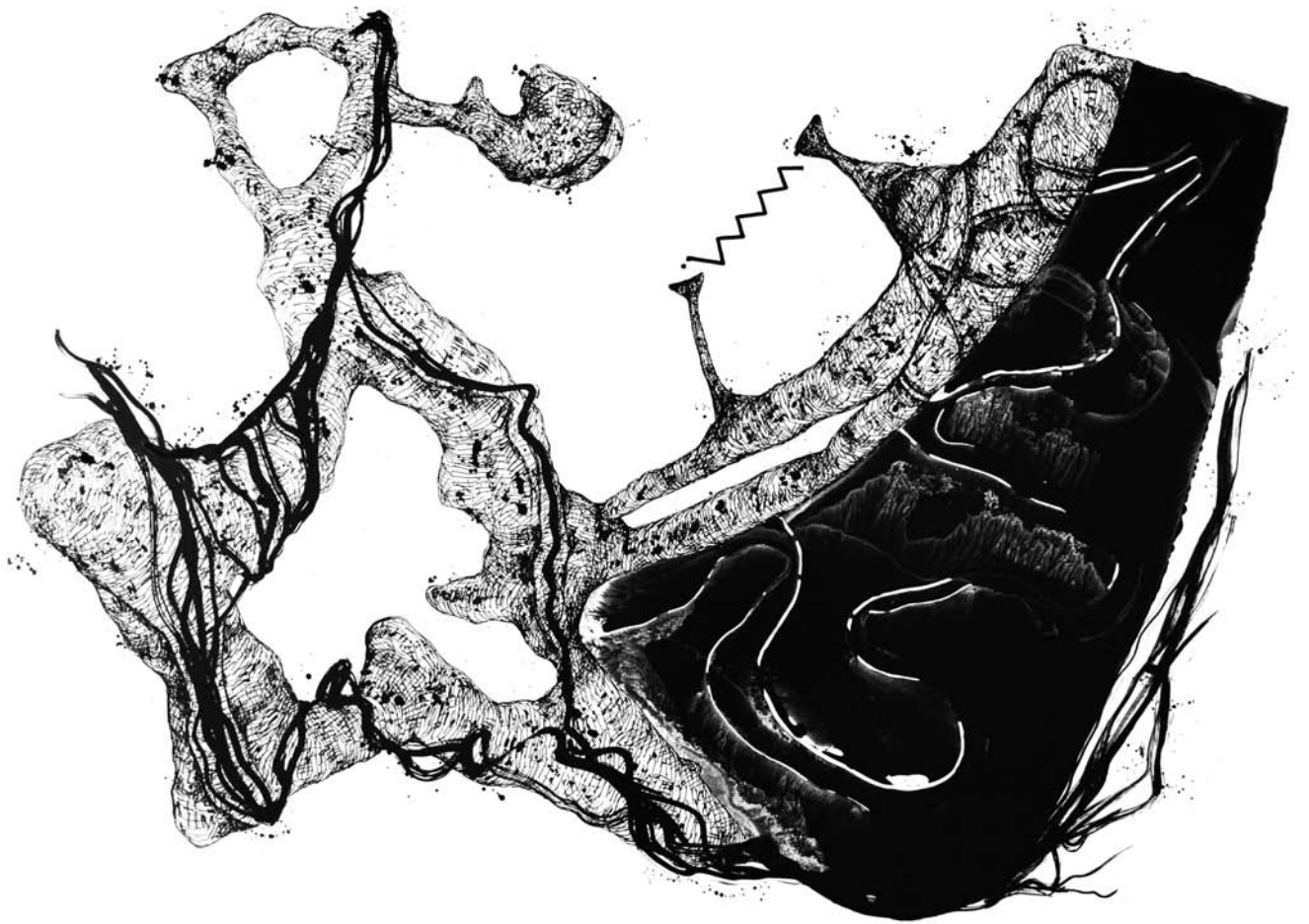


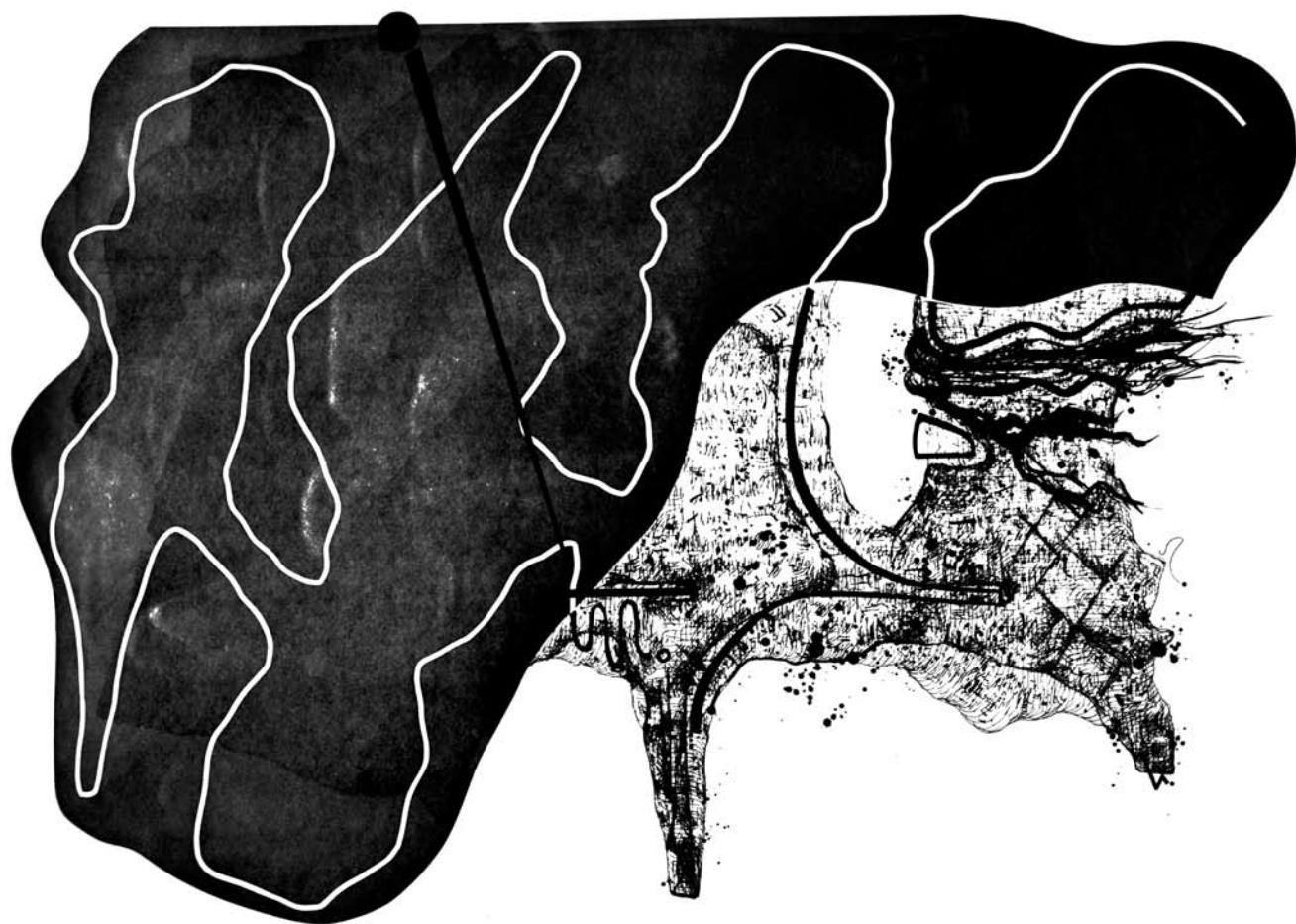


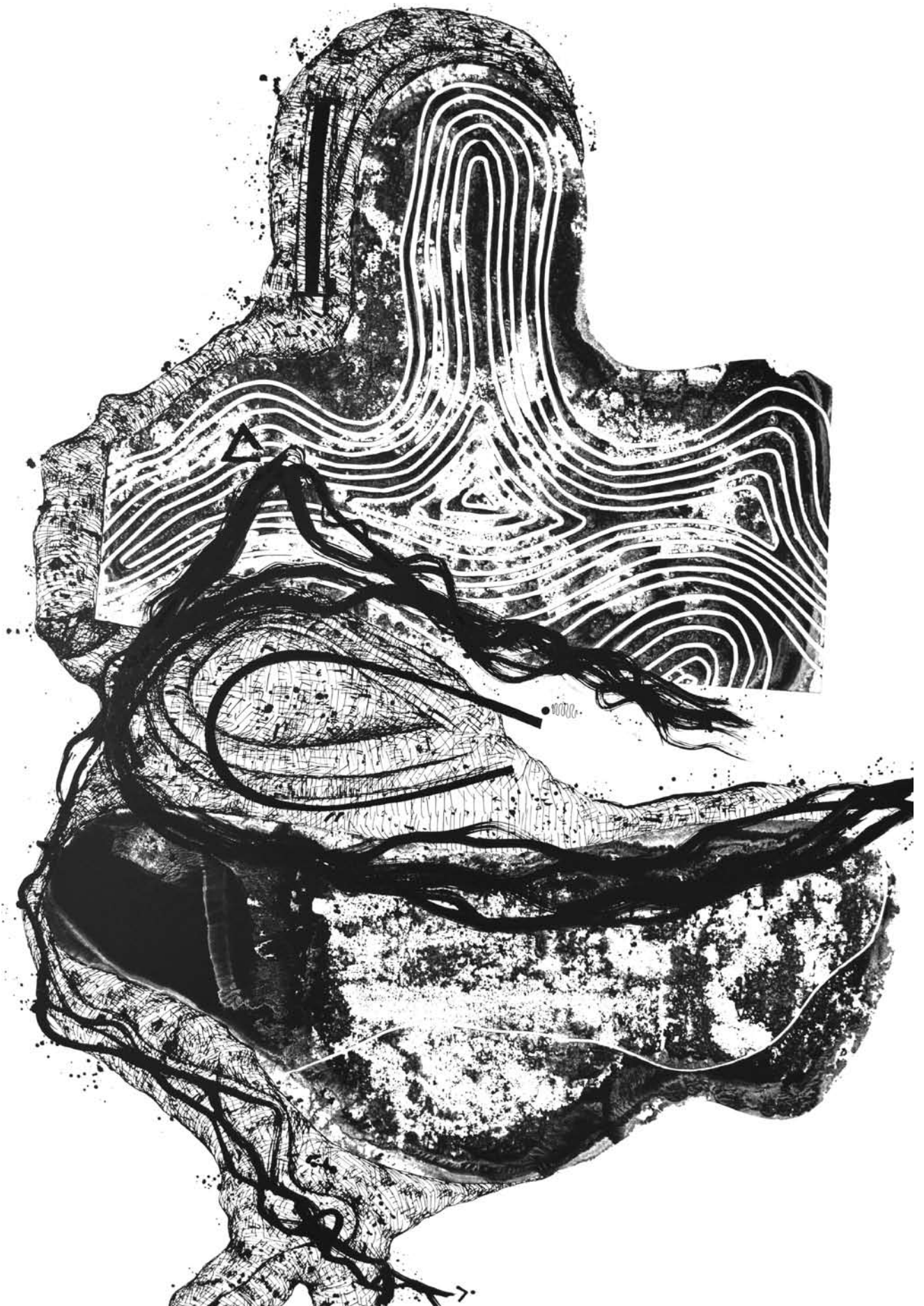
bez tytułu, 100 x 70 cm, technika mieszana, 2015/2016



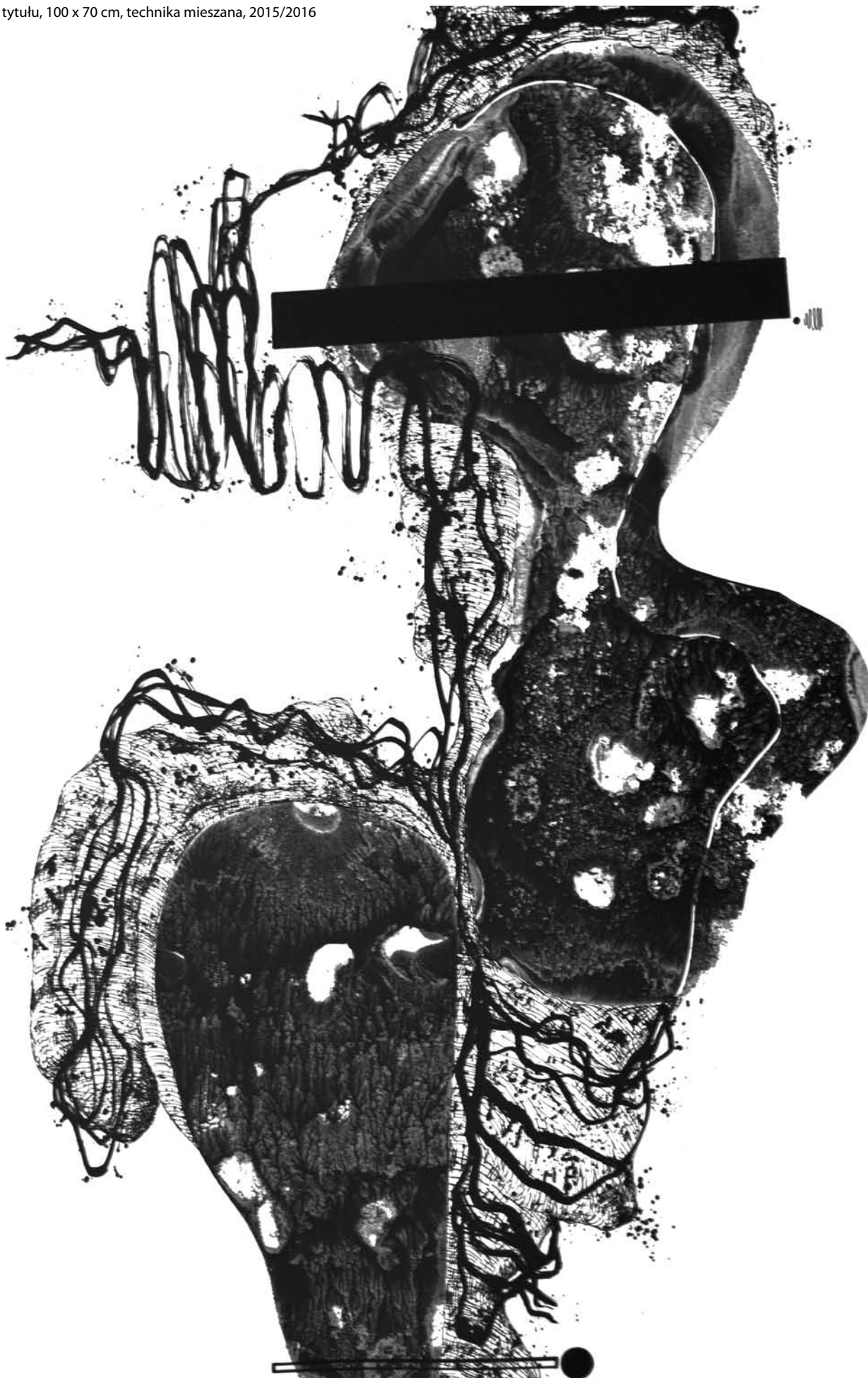








bez tytułu, 100 x 70 cm, technika mieszana, 2015/2016





wystawy indywidualne:

2015

„Paintings”, PII Gallery, Filadelfia
„Face of Matter”, Galeria Nizio, Warszawa

2014

„EGZIST”, Centrum Promocji Młodych, Częstochowa
„Struktury przetransformowane”, Muzeum Papieru i Druku, Łódź
„Impulse”, PII Gallery, Filadelfia
„Face of Matter”, Galeria Profil, Centrum Kultury Zamek, Poznań
„Chwilostany”, Light Move Festiwal, Łódź

2013

„Moc wyobraźni”, Galeria Bałucka, Łódź
„Trzy Pokoje”, Open Art Gallery (inauguracja galerii), Warszawa

2012

„Twory wyobraźni”, Galeria Dom Doktora, Zakopane
„Nowa figuracja”, Muzeum Regionalne, Główno
„W nici (pod)świadomości”, Galeria ArtPub (galeria online)

2011

„Piotr Pasiewicz – Grafika”, Galeria 3678, OWZPAP, Warszawa
„Piotr Pasiewicz – Fotografia”, Cafe Foto 102, Łódź
„Transformacje”, Galeria Stara, Łódź
„Piotr Pasiewicz – Mowa linii”, Plasterłódzki, Łódź

2010

„Rysunek”, Galeria Opus, Łódź
„Z teki Piotra Pasiewicza. Pan Maluczki i inne twory wyobraźni”, Centrum Kultury Sportu i Turystyki Ziemi Tykocińskiej, Tykocin

2007

„Pan Maluczki”, wystawa rysunków Piotra Pasiewicza, Kino Charlie, Łódź

performace:

2015

XV Międzynarodowe Spotkania Artystyczne Eksperyment „Inne przestrzenie”, Suavas Lewy i Piotr Pasiewicz „=”, Filharmonia Folkloru Polskiego, Zbąszyń
performance „The beginning of sound”, XV Międzynarodowe Spotkania Artystyczne „Eksperyment”, Zbąszyń

2014

„STOP-MOTION 2.1. / akcje w przestrzeni”, Muzeum Książki Artystycznej, Łódź

2013

performance „Moving Shapes”, Centralne Muzeum Włókiennictwa, Łódź
performance „Strefa Wyobraźni”, Noc Muzeów, dach Galerii DAP 3, Dom Artysty Plastyka, Warszawa
performance „Piotr Pasiewicz – Szarlatani w Pałacu”, Łódź
performance „Pionizacja”, Soho Factory, Warszawa

2012

„Między pionem aorty życia”, projekt Woliery von 5, Muzeum Sztuki Współczesnej, Wrocław

2011

performance „Punkt Mistyczny”, Interdyscyplinarny Fringe Festival, Wrocław

2010

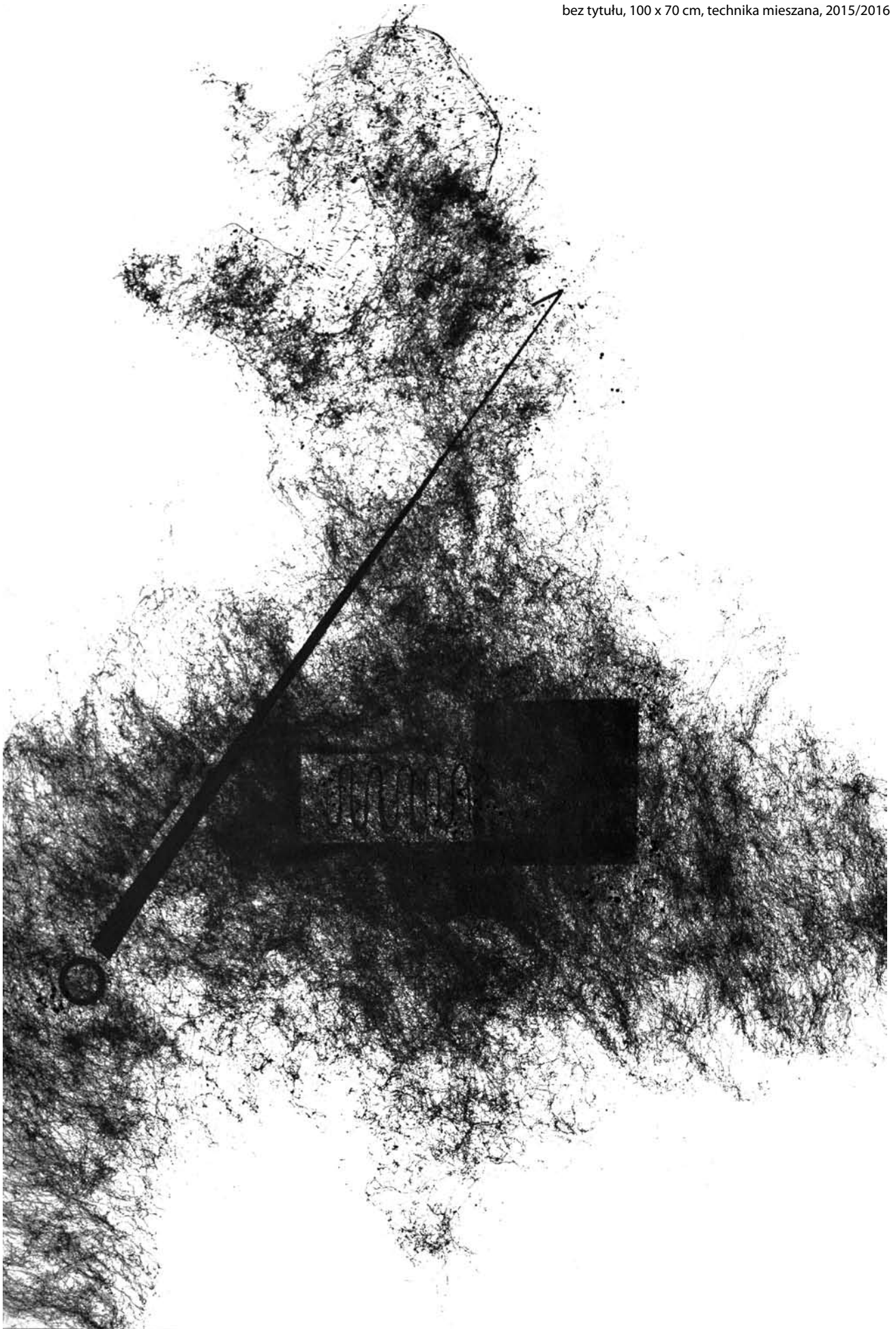
performance „Improwizacja”, Eternity Art Gallery, Łódź
performance „Bioart”, Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej, „Elektrownia”

2007

performance „Community”, w ramach Święta Ulicy Wschodniej, Łódź
IV Międzynarodowy Festiwal Animacji Reanimacja, Kino Charlie, Łódź

2006

performance „Teatr Wyobraźni w Procesie”, Manufaktura, V Festiwal Dialogu 4 Kultur, Łódź



wystawy zbiorowe:

2015

„Wszyscy jesteśmy dziećmi tego świata”, Galeria
Manhattan, Łódź
„PROFANUM”, Oficyna, Łódź

2014

„Maczużnik”, Fabryka Sztuki, Łódź
„Jasiński & Friends III – apetyt na sztukę”, Galeria
AMARISTO, Warszawa

2013

„Kontrapunkt. Młodzi Sztuką”, Galeria Elektor, Warszawa
„Malarstwo”, Galerie 55 Bellechasse, Paryż

2012

wystawa pokonkursowa IX Konkursu na małą formę
graficzną dla studentów Akademii Sztuk Pięknych w
Łodzi, Galeria AMCOR, Łódź

2011

„Przełam się sztuką”, Galeria Arttrakt, Wrocław
VI Festiwal Kina Niezależnego „OFF jak gorąco”, Kino
Charlie, Łódź
„Mowa Linii”, Galeria Arttrakt, Wrocław
Międzynarodowe Triennale „Małe Formy Grafiki”, Galeria
Willa, Łódź
„Ekspresja.XXI/11”, Centrum Sztuki Impart, Wrocław

2010

„Malarstwo”, Eternity Art Gallery, Łódź

2009

„Wystawa Salon Ilustratorów”, Centrum Kultury Zamek,
Poznań

2008

„Interart”, Massa Lubrense, Włochy
„Henryk Płóciennik i Piotr Pasiewicz – W procesie”, Galeria
Sztuka na Sztuki, Łódź

2007

„Grafika”, Galeria Szewska 36, Instytut Historii Sztuki,
Wrocław
Muzeum Książki Artystycznej, Łódź

2006

„Porn Generation”, Galeria Rondo, Łódź

2004

Rock & Point Gallery, Vancouver

2003

„VARIETE”, Galeria Manhattan, Łódź

osiągnięcia:

2014

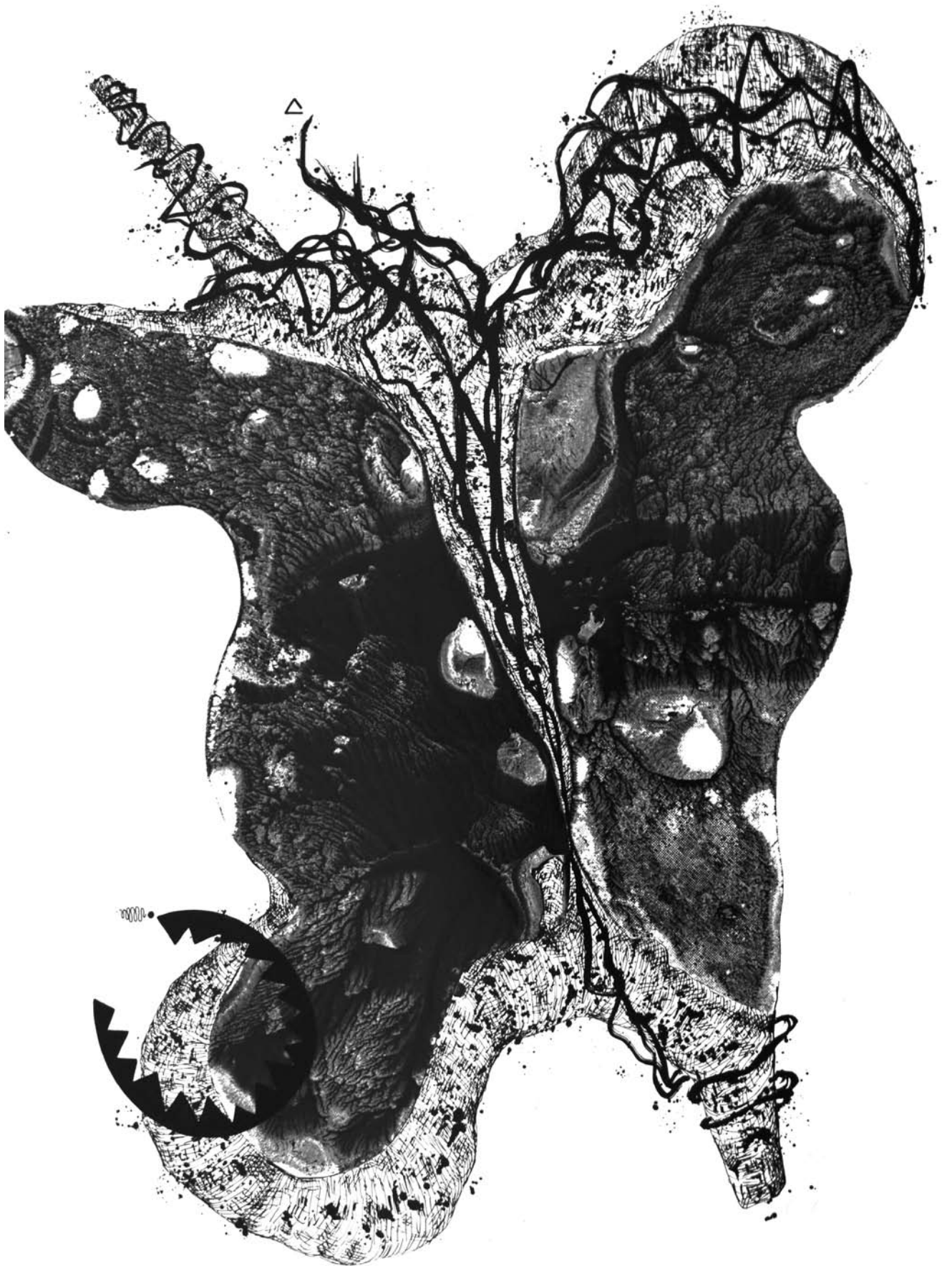
nominacja do nagrody „Świeża krew”, IV Przegląd Młodej
Sztuki, Galeria Socato, Wrocław

2013

nominacja w kategorii Sztuki Piękne w XXX Konkursie im.
Władysława Strzemińskiego, Łódź
nagrada główna Konkursu Katalogu Rynku i Sztuki
nominacja do nagrody Artystyczna Podróż Hestii, Gdańsk

2012

laureat Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego, Warszawa
laureat Stypendium Rektora Akademii Sztuk Pięknych,
Łódź





copyright © Piotr Pasiewicz, 2016

fotografie: Dorota Jędrychowska
zdjęcie na okładce: Monika Buchowiec
(obróbka cyfrowa Piotr Pasiewicz)
projekt graficzny, skład, łamanie: Paweł Nowakowski